Nr. 79. Lwów, Niedziela 7 Września 1879. Rok II.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE — WYCHODZI CO NIEDZIELA

Prenumerata wynosi we Lwowie:

rocznie	9 zł. 60 ct.
półrocznie	4 „ 80 „
kwartalnie	2 „ 40 „
miesięcznie	— „ 80 „

Na prowincji (z przesyłką pocztową):

rocznie	12 zł. — ct.
półrocznie	6 „ — „
kwartalnie	3 „ — „
miesięcznie	1 „ — „

W Poznańskiem i Prusach 6 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach 8 fr. kwartalnie, które przesłać należy przekazami pocztowymi.

Z Poznańskiego i Prus można przesełać prenumeratę przekazami pocztowymi lub prenumerować w księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Numer pojedyńczy 25 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja **Dziennika dla Wszystkich** przy ulicy Rzeźbiarskiej Nr. 1. A (Łyczaków), gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesłać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do Administracji **Dziennika dla Wszystkich** we Lwowie. — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Haasenstein et Vogler Wallfischgasse; A. Oppellik Stubenbastei 2; Rotter et Comp I Riemergasse 13; Daube et Comp. Maximilianstrasse 9; w Frankfurcie n. M., Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i w Szwajcarji: Haasenstein et Vogler; w Paryżu: ajencja p. Adama rue Clément 4; w Peszcie: ajencja ogłoszeń Langa.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: M. D. Chamski.



KAROL MIKULI,

Dyrektor Towarzystwa muzycznego we Lwowie.

Do Wszystkich!

Wszyscy obecni i nowoprzybywający prenumeratorowie kwartalni **„Dziennika dla Wszystkich“** czasopisma **illustrowanego** wychodzącego od dwóch lat co tydzień we Lwowie, z powodu przypadającego jubileuszu otrzymają w ciągu miesiąca września, **jako dodatek bezpłatny portret wielkiego formatu J. I. Kraszewskiego,** wykonany sposobem litograficznym na pięknym papierze. Będzie to ozdoba każdego mieszkania.

„Dziennik dla Wszystkich“ prenumerować można od każdego czasu. Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi **2 złr. 40 ct.**, na prowincji (z przesełką pocztową) **3 złr.** Prenumeratę z prowincji najdogodniej przesełać przekazami pocztowymi pod adresem: *Administracja „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie, ulica Rzeźbiarska Nr. 7.* Upraszamy przytem tych szanownych prenumeratorów, którzy nie odnowili jeszcze prenumeraty, aby raczyli nadesłać takową, jeźli chcą mieć portret J. I. Kraszewskiego.

Protektorowie niemieckiej sceny we Lwowie.

Ze wstrętem odwracamy się zawsze od wszelkich spraw noszących na sobie cechę gorszącego skandalu, a odwracamy się dlatego, że mamy tak silną wiarę w zdrowe zasady naszego społeczeństwa, tyle w niem widzimy dodatnich i owocodajnych pierwiastków, że wybryki pojedyńczych jednostek, nie uważamy za stosowne podnosić do godności spraw publicznych i przez to samowolnie obniżać poziom naszej ogólnej moralnej i społecznej wartości. Wybryki jednakże takie mają swoją granicę i jak skoro wymierzone są wprost przeciwko interesom naszego społeczeństwa i jego godności, uważamy sobie za święty obowiązek publicznie potępić to, co wyszedłszy z granic prywatnej działalności, stało się faktem publicznego zgorszenia.

Od kilku tygodni głośno rozpowiadają we wszystkich kółkach inteligencji naszego miasta, że przybyły do Lwowa teatr niemiecki z Czerniowiec pragnąc się zakwaterować do nas na zimę, rozpisał dobrowolne składki na zebranie sumy, podobno 3.000 reńskich, potrzebnej na wybudowanie i urządzenie sceny zimowej. Pomijamy tę okoliczność, że każdy bezstronnie patrzący na kwestję niemieckiego teatru we Lwowie, musi przyjść do tego przekonania, iż przedsiębiorca niemiecki bezwarunkowo zbankrutuje, choćby nawet otrzymywał stałą zapomogę, bo dla sceny niemieckiej nie ma istotnej podstawy we Lwowie, pomijamy i to, że personel teatralny p. Dietza, jest zlepkiem bardzo mizernych sił aktorskich, które nie mogą walczyć na serjo o lepsze z dobrze zorganizowaną prowincjonalną sceną, a cóż dopiero z naszym wybornym dramatycznym teatrem lwowskim, ale sam fakt, że wśród nas, znalazło się kilku, którzy złożyli, choćby drobne kwoty dla podtrzymania niemieckiego teatru, jest tak oburzający, że panowie ci, nietylko nic nie mogą znaleść na swoje usprawiedliwienie, ale bodaj, czy postępek taki, nie zostanie skazą na całem ich życiu...

Ani naszemu społeczeństwu, ani w ogóle prasie polskiej, nikt nie ma prawa zarzucać nietolerancji względem innych narodowości; każdą narodowość szanujemy, a choć naród nasz od niemieckiego społeczeństwa srodze był, a w Prusiech do obecnej chwili, jest sromotnie krzywdzony — przyznajemy z chęcią cywilizacyjne zasługi germańskiego plemienia i broniąc swoich interesów i praw narodowościowych, nie żądamy od niego nic, prócz sprawiedliwości i wprowadzania w czyn braterstwa między narodami — wystąpienie więc tak nasze, jak i innych organów polskich przeciwko zakusom osiedlenia się teatru niemieckiego we Lwowie, każdy uczciwy niemiec, uważać musi, jako rzecz naturalną.

Wśród obecnych okoliczności, gdzie sam monarcha daje tyle głębokich dowodów życzliwości dla wzmocnienia rozbijanej przez dwa ościenne rządy naszej narodowości i często osobistymi aktami, hamuje szkodliwe zapędy germanizatorskie nie leżące w interesie, ani państwa, ani nikogo — wystąpienie kilku indywiduów na polskiej ziemi wprost z przeciwną tendencją, jest, albo niesłychaną zuchwałością, albo czynem najzupełniejszego niedołęstwa umysłowego. Wolimy przypuszczać to ostatnie. Nie wymieniamy nazwisk tych panów subskryptorów, których hojność nie przeszła parę set reńskich — choć znamy je najdokładniej, bo nie chodzi nam o osoby, lecz o sam fakt, a zresztą, niesprawiedliwie byłoby krzywdzić całe rodziny znane, uczciwe, zacne i patrjotyczne, do których nie jedno nazwisko podpisane na liście protektorów, niemieckiego teatru, na nieszczęście, należy, niesprawiedliwie byłoby drażnić polskie uczucia naszych izraelitów, z pomiędzy których znalazło się kilku chciwych i nędznych, niby to kosmopolitów, a w rzeczy samej fusów każdego społeczeństwa, pasożytów, biorących od nas wszystko, a nie dających nam nic, prócz demoralizacji i szwindlów.

Te kilka słów ogólnych, są wyrazem powszechnego potępienia, tem głębszego, że, jeżeli godzenie na naszą narodowość przez obce i wrogie nam żywioły, znajdują najniesłuszniejsze usprawiedliwienie w zaciekłości politycznej, to bezmyślne poniewieranie godnością narodową przez swoich, nie znajdzie nigdy usprawiedliwienia u ludzi uczciwych wszelkich narodowości i wyznań.

Kronika krajowa.

† We Lwowie zmarła d. 2 sierpnia znana z dobroczynności hrabina Dunin-Borkowska po bardzo długich cierpieniach, gdyż przez kilka lat nie powstawała z łoża boleści. Pokój cnotliwej polskiej niewieście!

† Znowu sztuka polska poniosla ciężką stratę. W Gdańsku zmarł znakomity artysta ś. p. Gryglewski profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Zmarły należał do pierwszorzędnych perspektywistów w Europie. Do Gdańska udał się w celach artystycznych, gdzie w tamtejszym ratuszu rysował starożytne sale. W przystępie obłędu wyskoczył z 2go piętra i na miejscu śmierć znalazł. Portret jego zamieścimy niedługo w „Dzienniku dla Wszystkich“.

† S. p. Tadeausz Chłapowski, kilkakrotnie poseł na sejm, syn jenerała, zmarł w dniu 28 sierpnia w Turwi. Wielkopolska straciła jednego z najzacniejszych swych obywateli.

Mamy do zanotowania nową blagę. Wynalazcą, a raczej przedsiębiorcą jej p. Ksawery Głodziński, z powołania krawiec damski, a wyrażając się niby postępowo, professor damskiego krajania. Pan Głodziński widocznie postanowił być propagatorem swoich krajanych idei, bo ogłosił prospekt, w którym zapowiada wydawanie w Krakowie pisma p. t. „Salon paryski“, a że tym swoim organem zamyśla wpłynąć na zmianę krajanych idei nawet w Portugalji, przez Portugalję w Europie, a przez Europę w całym świecie, dowodzi ta okoliczność, że „Salon paryski“ wydawany za polskie pieniądze i na polskiej ziemi, ma wychodzić także i po francusku. Ta to właśnie okoliczność, jest, powodem, że kroimy kurtę panu Ksaweremu Głodzińskiemu i robimy mu zaszczyt zajęcia się na chwilę jego osobą.

Fałszem jest panie profesorze krajania damskiego, aby pański „Salon paryski“ był „pierwszem“ i „jedynem“ pismem redagowanem przez „fachowego“, bo w wychodzących pismach w Warszawie: w „Bluszczu“ i „Tygodniku mód“ oddziały modne prowadzone są przez fachowe osoby, kobiety nietylko obeznane z krawieczczyzną, ale z powodu swego towarzyskiego położenia, znające dokładnie języki i wymagania wytwornego świata, fałszem jest, że pan pierwszy będziesz miał „oryginalne“ i „bezpośrednio“ „czerpane“ (ten ostatni wyraz zastosowany do rycin jest istotnie oryginalnością p. Głodzińskiego) ryciny, bo dwa powyższe pisma, kiedy pan może jeszcze w pracowni krawieckiej, jako czeladnik, przygrzewał żelazka do prasowania, już znały ten sposób sprowadzania klisz, albo też gotowych rycin z zagranicy — ale kiedy „Bluszcz“ i „Tygodnik mód“ prowadząc najobszerniejsze działy modne, posiadają zajmujące części literackie prowadzone: w pierwszym przez Marję Ilnicką, w drugim przez J. K. Gregorowicza — i dlatego, istotnie łączą pożytek z przyjemnością, to pański „Salon paryski“ ze względu, że pan obiecujesz to, co tamte pisma już oddawna mają, a z pańskiego prospektu widocznem jest, że nie możesz dać tego, co im zjednało uznanie i sympatję — musi być uważany za spekulacyjną blagę i to blagę szkodliwą, bo zapytujemy się p. Ksawerego Głodzińskiego profesora damskiego krajania dla kogoż to w Polsce ma wydawać „Salon paryski“ po francusku?... Opinja publiczna w naszym kraju, przyzwyczaiła się uważać polskich

rzemieślników za zacnych patrjotów, i potrzeba było dopiero pana Ksawerego Głodzińskiego profesora krajania, aby tej poczciwej i zdrowej warstwie, której namulone ręce od pracy, zawsze, gdy zaszła potrzeba chwytały oręż w obronie ojczyzny — przynosił wstyd. Krzyczymy, że ktoś tam na spacerze, w teatrze, albo u wód odezwie się po francusku, a oto rzemieślnik polski, dziecię ludu, nie umiejąc sam po francusku, pragnie spekulować francuzczyzną licząc na głupią namiętnostkę pewnych indywiduów... I nic dziwnego, że potem, jakiś niemiec na sejmie pruskim, wiedząc, że kłamie, rzuci w oczy naszym dzielnym bojownikom parlamentarnym argumentem, że sami Polacy języka swego nie szanują...

Kto potzebuje francuskich pism modnych, to je sobie zaprenumeruje z Paryża, i nie potrzebuje ćwiczeń krawieckich p. Ksawerego Głodzińskiego, który, że użyjemy francuskiego przysłowia, mówi tak po francusku, jak hiszpańska krowa.

Wolno jest panu Ksaweremu Głodzińskiemu wydawać nawet „Salony chińskie“, nietylko paryskie, wolno mu rywalizować ze wszystkiemi pismami wychodzącemi w całej Polsce, wolno mu zwykły swój przewodnik kroju skopiowany z niemieckich i francuskich podręczników, nazywać metodą tłomaczoną na inne języki, choć nikt nie wie na które, kiedy były tłomaczone i kto je tłomaczył — ale nie wolno nikomu kłamstwem publicznem zapoznawać uznaną przez ogół pracę innych, bo to się nazywa i po francusku bezczelnością — i niewolno żadnemu dobrze myślącemu i rozsądnemu polakowi w obec tego, co się dzieje pod rządami pruskim i moskiewskim poniewierać umyślnie, lub bezmyślnie mową ojczystą, tym najdroższym skarbem naszym, którego wartość i znaczenie, p. Ksawery Głodziński nie jako profesor krajania, lecz jako dobry polak zrozumieć powinien.

Ulice naszego miasta ożywiły się znacznie — wszędzie ruch, wszędzie gwar, a przyczyną tego młodzież, powracająca z wakacyj do szkoły. Co krok spotykasz ochoczego młodzieńca spieszącego z jasnem obliczem do szkoły, lub ze szkoły. W każdym widać chęć pracy, jakąś radość na widok murów szkolnych. Pocieszający to widok, tem bardziej, że widzimy, jak z każdym rokiem powiększa się liczba uczni, garnących się do szkoły. Dlatego rozszerzają się szkoły z każdym rokiem. W tym roku utworzono już drugie polskie gimnazjum i wydziałową szkołę żeńską w śródmieściu, gdyż nie można jej było pomieścić, jak dotychczas przy ulicy Zielonej w szkole im. Elżbiety. Napływ do szkoły wydziałowej żeńskiej jest tak wielki, iż może dla braku miejsca, będzie zwierzchność musiała zamknąć wpisy. Jakże to radośny objaw, że tyle panien szuka nauki w szkołach wyższych i nie poprzestaje na nauce czytania i pisania.

Tym mizantropom, co w każdym naszym kroku widzą zbliżanie się do upadku, wskazujemy tę dziatwę naszą, a przyznać nam muszą, że idziemy naprzód, nie cofamy się. Dziatwie szczęść Boże, a jej kierownikom życzymy chęci do pracy i poznania doniosłości zawodu, którego celem cała przyszłość narodu!

W niedzielę dnia 31 sierpnia odbył się w Zborowie koncert urządzony staraniem p. Rojowskiego, właściciela dóbr ziemskich i prezesa straży ogniowej ochotniczej, na dochód tejże. Udział wzięli łaskawie niektórzy z członków tow. muzycznego, za co uzyskali powszechne uznanie, bo zentuzjazmowali wszystkich słuchaczy, a grą swą i śpiewem zostaną pamiętni miastu na długo. Dochód około 200 złr.

Jest to dla nas prawdziwa przyjemnością, jeżeli przychodzi nam pisać o zasługujących na uznanie wyrobach naszego rodzimego przemysłu. Właśnie w tych dniach mieliśmy sposobność widzieć i sprawdzić dobroć atramentów, tak nazwanego szwarcu, i tłuszczów z fabryki p. Rzący w Krakowie. Z całą sumiennością możemy zapewnić, że są to fabrykaty nietylko nie ustępujące zagranicznym tego rodzaju wyrobom, lecz przewyższają je tanością i dobrocią. Pomijając tłuszcze i szwarce, z których pierwszy oliwny i kauczukowy wybornie konserwuje skórę, a drugi daje piękny i łatwy połysk, a nie psuje obuwia — wszelkiego rodzaju atramenty wyrobu pana Rzący, ocenione przez znawców, mogłyby medal na wystawie otrzymać. P. Rząca, będąc właścicielem parowej fabryki wody sodowej w Krakowie — w temże mieście posiada fabrykę powyższych wyrobów, ale tak atramenty, jak szwarce i tłuszcze znajdują się tu we Lwowie po różnych sklepach. Jak wyżej powiedzieliśmy, są tańsze i lepsze od takichże wyrobów innych fabrykantów.

Czytamy w „Kurjerze Codziennym“:

Wiadomo jest szczególniej pp. fotografom, iż od dawna już przemyśliwano nad zastosowaniem światła elektrycznego do fotografji, ale blask, jaki bije od tegoż światła z jednego punktu, daje cienie zbyt mocne, a kontrasty za silne, ażeby można korzystać z tego zastosowania przy zdejmowaniu portretów. Wszelako przy ciągłych i usilnych doświadczeniach, p. Liebert wynalazł środek rozproszenia światła elektrycznego i zrobienia go miękkiem i łagodnem, a tem samem bardzo odpowiedniem przy fotografowaniu. Świat elegancki paryski zwykle fotografuje się po obiedzie, lub udając się na operę — jest to moda i trudno ją przełamać. Otóż zakład posiadający podobny przyrząd p. Lieberta, może nie dbać, ani o pogodę, ani o porę dnia, bo ma zawsze światło na zawołanie. Podobny rodzaj oświetlania może być również używany na placach publicznych, stacjach dróg żelaznych, w teatrach i t. p. Skutkiem, bowiem, wspomnionego przyrządu, światło jest bardzo silne, a wcale nie razi oka.

---

† W Warszawie po kilkodniowej chorobie wyzionął ducha jeden z wybitniejszych przedstawicieli medycyny naszej, Dr. Henryk Levittoux, który w różnych kierunkach działalności praktycznej i naukowej, zaznaczył się na kartach naszego życia, jako osobistość niepospolita i oryginalna.

Urodził on się w Krakowskiem, z ojca francuza, który pozostał w naszym kraju od czasów pamiętnego odwrotu Napoleona w 1812 roku. Średnie nauki pobierał w istniejących dawniej szkołach w Łukowie, a następnie w Warszawie.

Młodość dra Levittoux była długiem pasmem wysiłków i żelaznej pracy, w której wyrobiła się i zahartowała niepospolita energja tego człowieka. Walcząc ze strasznym niedostatkiem, odbył studja uniwersyteckie w Paryżu, a w r. 1851 napisawszy rozprawę (thése pour le doctorat) p. t.: „De la pneumonie aigue“, otrzymał stopień doktora medycyny.

Wróciwszy do kraju dr. Levittoux szybko pozyskał sobie wziętość, zwłaszcza, jako lekarz w stanowczych chwilach uciekający się do energicznych kuracyj. W praktyce lekarskiej, uwydatnił się jego charakter rzutki i pomysłowy, gdyż dr. Levittoux lubił w nagłych razach działać śmiałemi środkami, na które koledzy jego nie zawsze odważyć się chcieli. Ze szczególnem zamiłowaniem poświęcał się on leczeniom newralgji i wprowadził pierwszy operacje przyżegania rozpalonem do białości żelazem, którego to środka bardzo skwapliwie używał.

W dziedzinie literatury specjalnie lekarskiej, Levittoux odznaczył się nie tak dawno namiętną i gorącą walką z teorjami homeopatycznemi, oraz ich propagandą.

Wydał także osobno rozprawę „ O newralgjach“, będącą odbitkiem z „Gaz. lek“.

Ulubionym przedmiotem studjów dra Levittoux, były badania nad najgłębszemi zagadnieniami natury. W tym kierunku Levitoux zaznaczył wybitnie swą działalność w literaturze naszej wielkiem swem dziełem „Filozofja natury“, które pomnażał i uzupełniał, wydając trzy edycje w latach 1870 — 72, które wyszły także w kilku edycjach w przekładach francuskich. Dzieło to, które w swoim czasie wywołało także gorącą polemikę, świadczy o samodzielności dra Levittoux, jako myśliciela, który na swój sposób przeprowadzał najnowsze teorje Lamarcka i Darwina, kojarząc je z pomysłami oryginalnymi w duchu idealnej filozofji.

Nietylko naukę, ale i sztuki plastyczne miłował zmarły gorąco, a nawet próbował sił swych, jako rzeźbiarz-amator. W tym kierunku jego wyższy umysł wykazał także samodzielność w wynalazku odlewów gipsowych z całej postaci, za co otrzymał medal na wystawie w Paryżu.

Ś. p. Levittoux należał do tych ludzi, których bogata treść duchowa popychała naprzód na drodze nieustannej działalności. Charakter to był rzutki i czynny, umysł fantastyczny i niespokojny, ale śmiały i płodny, przejęty żądzą oryginalności.

Stajemy nad jego trumną z głębokiem uznaniem, należnem człowiekowi, który idąc

za głosem wewnętrznego powołania, nie ustawał nigdy w pracy, wyrywając się po za obręb zwykłej codziennej praktyki swego zawodu i zostawił po sobie poważne wspomnienie. Ś. p. Levittoux był gorącym patrjotą, a nie od rzeczy będzie wspomnieć, że rodzony brat jego, więziony dawniej jeszcze w cytadeli warszawskiej i męczony, obawiając się, aby kogo nie wydał, przywiązał się do łóżka więziennego i spalił się!...

Plotki i nieplotki.

* Dla pp. studentów jest wygodne mieszkanie do wynajęcia z wiktem, opraniem i usługą za mierną bardzo cenę. Wiadomość u pani Swatalskiej, która ma trzy córki na wydaniu, a któreby rade, jak najprędzej wyjść za mąż!

* Powiadają ludzie, że lwowianie wcale się nie zalecają oszczędnością. Temu twierdzeniu zadają klam nasi piekarze, którzy chcąc okazać rzeczywistą oszczędność pieką bułki, jak pigułki.

* Panie artystki także uznają konieczność oszczędności i dla tego to odbywają „Podróż na około świata“ nie przebierając się w inną toaletę. Okoliczność niniejsza staje się tem ważniejszą, gdy pomyślimy, że w letnich sukniach spacerują po lodowatych górach. Przynajmniej raz przyszliśmy do przekonania, że oszczędność i u nas przydać się może na coś!

* Dnia 3 września odbył się wspaniały bal tańcujący na nowo wybrukowanym rynku. Przekupki po długiej przerwie weszły tryumfalnym pochodem na rynek poprzedzone orkiestrą „Harmonji“, i w skokach malowniczych okazywały radość rozczulającą. Bal odbył się wyśmienicie — tańce powiodły się nadspodziewanie!

* Przez ulicę Zieloną każdego rana przechodzi bydełko różnego kalibru na paszę. Pomiędzy owem bydełkiem znajduje się także jeden osiołek, który chcąc okazać swą wyższość, odłącza się od swych towarzyszy i spaceruje sobie trotoarem. A jest on tak impertynencki, że się nie ustępuje nikomu; często więc nie jeden nawet właściciel realności musi mu zejść z drogi. Z tego to więc względu mieszkańcy Zielonej ulicy są bardzo rozgniewani na upartego osła — ale gdyby się przekonali, że w rynku zamiast jednego, jest kilkudziesięciu takich osłów, którzy się włóczą od rana do późnej nocy jedynie tylko dla tego, aby potrącać i spychać starsze osoby, uważaliby się jeszcze za szczęśliwych śmietelników, że mają do czynienia tylko z jednym, nie zaś z kilkunastu osłami!

NIEDOBRANE STADŁO

POWIEŚĆ

przez

THE TALLY-HO.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

II.

W tydzień po spotkaniu z sir Henrykiem, lady Betty wyjechała do Londynu. Damy te odbywały podróż pocztowymi końmi, czyniąc długie przystanki, rozkochany zaś baronet jechał w pewnej odległości za niemi.

Od czasu ostatniej, niezbyt zachęcającej rozmowy, jaką lady Betty przeprowadziła z baronetem, postępowanie jej względem tego ostatniego wyraźnej uległo przemianie.

Przy każdem spotkaniu z rozkochanym młodzieńcem, uśmiechała się do niego przyjaźnie, w skutek czego nadzieje sir Henryka rosły nieustannie, jak merkujusz w termometrze przy pięknym dniu letnim.

Powiedział on sobie niebawem, iż zbliżyła się stosowna chwila do oświadczenia się pięknej hrabiance i śmiały ten zamiar umyślił wykonać na raucie u lady Jezebel, który miał się odbyć za dni kilka.

Lady Jezebel stała na czele londyńskiego *fashionu*, więc też wszystka arystokracja rodu i fortuny zgromadziła się na zapowiedziany raut we wspaniałych salonach jej pałacu, przy Borkeley-Sqare.

Najpiękniejszą wśród pięknych była lady Betty Selwyn; ubrana w jedwabną suknię bursztynowego koloru, z szyją opasaną sznurem pereł i z kilkoma purpurowemi różami, wpiętemi w przepyszne czarne włosy, które były uczesane w kilka spiętrzonych loków i pokryte siatką tej samej barwy, co suknia.

Nigdy jeszcze dumna hrabianka nie wyglądała tak ponętnie i uroczo. Krótki stan i skąpe fałdy jedwabnej sukni, efektownie uwydatniały posągowe formy jej ciała, a naturalna świeżość cery tworzyła cudowny kontrast z ubielonemi i uróżowanemi twarzami innych biesiadniczek.

Łatwo się domyśleć, że sir Henryk znajdował się wciąż w pobliżu swego ideału, a jego zalecanki, widoczne nadskakiwanie pięknej hrabiance i wyłączne zajmowanie się nią jedną przez cały ciąg zabawy, zwracały powszechną uwagę.

— Jestem pewna, że to się skończy małżeństwem, — mówiła jedna ze starszych kobiet, siedzących w komnacie, dotykającej do salonu. Czyście państwo zauważyli, że sir Henryk tańczył najmniej piętnaście razy z lady Betty?

— Ale choćby tańczył i pięćdziesiąt — wtrąciła inna, — nie potrafi obudzić uczucia w jej zimnem sercu. Lady Betty jest skończoną zalotnicą i szydzi ze wszystkich, którzy jej miłość oświadczają.

— Powiadają, — zauważył jeden ze starych parów, grających w wista, biorąc ze złotej tabakiery dozę wonnej tabaki, że lady Betty nie jest nieczułą na afekta lorda Kingsbury...

— To rzecz wiadoma — rzekła dama — która najpierw głos zabierała. Romans ten jest prawdziwie skandalicznym. Sir Henryk byłby godzien politowania, gdyby zaślubił tę fałszywą kokietkę...

Stary par zaśmiał się z całego serca, poczem poufna gawędka potoczyła się żywo na temat lady Betty *flirtującéj* z kilkoma na raz adoratorami. Afekta pięknej hrabianki zajmowały uwagę eleganckiego świata w tym samym prawie stopniu, co skandale dworskie.

Salony poczynały się już wypróżniać, a jeszcze sir Henryk nie zdobył się na odwagę wynurzenia swych uczuć czarownej Betty...

Nareszcie odwaga ta przyszła mu w chwili, gdy ujrzał hrabiankę samą, stojącą na balkonie i ochładzającą ciało świeżym powiewem poranku.

Słońce wschodziło, a stróże nocni wykrzykiwali na ulicach godzinę czwartą z rana. Służący w liberjach biegali przed pałacem, sprowadzając powozy biesiadników, którym, po nużącej zabawie, pilno było do wygodnego łóżka. Płonęły jeszcze tu i owdzie kagańce i pochodnie, których krwawy blask kłócił się z jasnością słoneczną.

Lady Betty zarzuciła na odkryte ramiona lekką futrzaną okrywkę, jakiej damy owej epoki w każdej porze roku używały, idąc na bal, lub na zwyczajne towarzyskie zebranie.

Nie chciała ona bynajmniej opóźniać chwili powrotu pod dach domowy, pragnęła jednakże przed odjazdem ochłodzić się trochę i odświeżyć.

Dźwięki ostatniego kontredansa, brzmiały jeszcze w sali balowej.

— Lady Betty... przemówił sir Henryk drżącym głosem, zbierając wszystką swą odwagę i zbliżając się do ślicznej dziewicy, opartej niedbale o marmurową balustradę.

Hrabianka usłyszawszy swe imię wymówione niespodzianie, drgnęła i odwróciła się szybko, zwracając na niego ogromne czarne oczy, których spojrzenie dziwnie zaciężyło mu na sercu...

Pobity na głowę tem jednem spojrzeniem, nie miał już siły mówić więcej i tylko gorączkowym ruchem pochwycił jej rękę i cisnął do ust, mało zważając, iż osoby znajdujące się w salonie widzieć to mogły.

— Ach! powiedz pani, — wyszeptał prawie nieprzytomnie — powiedz, że chcesz być moją!...

— Pomówimy o tem później trochę, — odrzekła dziewica spokojnym głosem, uśmiechając się kusząco. Czas już wracać do domu, Proszę cię, kochany sir Henryku, każ służącemu, żeby sprowadził nasz powóz.

— O moja słodka, miła Betty! — wykrzyknął baronet, odurzony szczęściem, jak winem. Powtórz raz jeszcze to słowo „kochany“, to słowo najpiękniejsze w ludzkiej mowie. Ach! słysząc to słowo urocze z twych ustek różanych, oszaleć można z radości!...

— Ciszej... szepnęła lady Betty, przykładając mały paluszek do ust — mogą pana podsłuchać. Jeżeli pan chcesz zobaczyć się ze mną, przyjdź do nas jutro... po południu. Ach! otóż mama daje mi znak... Muszę pana pożegnać. Do widzenia!

I znikła jak niebiańskie widzenie...

Sir Henryk, odurzony powodzeniem, z wezbranem sercem i głową pełną rozkosznych myśli, zbiegł szybko po stopniach wiodących do podjazdu, ażeby pomódz damom przy wsiadaniu i raz jeszcze spojrzeć w cudne oczy swego bóstwa.

Potem chwycił za płaszcz i kapelusz i pobiegł pieszo do swego pałacu, znajdującego się w drugim końcu Berkeley-Sqare.

Dwóch młodych dandych, którzy zatrzymali się na peronie, aby posełać ostatnio pożegnalne spojrzenia odjeżdżającym pięknościom, spostrzegło baroneta biegnącego kłusem do domu.

— Czy widzisz? — rzekł jeden do drugiego, Sir Henryk jest kompletnie pijany...

— Pijany winem, które się nazywa lady Betty i które ma własność zawracania najtęższych nawet mózgownic — dodał drugi. Zobaczysz, że skutków tego upojenia będzie już doświadczał przez całe życie!

III.

Za dobrych, starych czasów, o których tu mówimy, w okolicach ulicy Saint-James-Piccadilly znajdował się klub licznie nawiedzany przez arystokracją angielską i znany pod nazwą klubu Brimstone'a.

Członkowie tego klubu grywali grubo w karty, pili na potęgę, siarczyście klęli i hałasowali, słowem spełniali wszystkie wybryki, jakie tylko ludziom wielkiego świata bezkarnie spełniać wolno.

— Pijmy, grajmy i weselmy się i niech nas głowa nie boli o to, co będzie jutro! — takie było hasło tych rozkosznych ludzi, którzy wypełniali program swój z taką dokładnością, że sam Mefisto nie odmówiłby przodowania ich wesołym orgjom.

Zdaje się nawet, że jego szatańska mość uciekała się niekiedy do zabaw klubu, tak przynajmniej pozwalała mniemać pewna legenda, w którą wszyscy członkowie solennie wierzyli.

Podług owej legendy, pewnej nocy, spędzonej na grze i pijatyce, powstała gwałtowna sprzeczka pomiędzy współbiesiadnikami, w skutek której jeden z nich pochwycił talję kart, leżącą na stole i wyrzucił ją przez otwarte okno, krzycząc że ją ofiaruje w prezencie szatanowi...

W mgnieniu oka, jakkolwiek na ulicy o tej porze żywej duszy nie było i choć nie powiewał wietrzyk najlżejszy, wszystkie karty znikły kędyś bez śladu i w żaden sposób odszukać ich nie było można.

Nasz bohater sir Henryk, będąc dzieckiem swego czasu i używając życia tak, jak używali go wszyscy jego współtowarzysze, należał do członków klubu Birmstone'a, choć na pochwałę jego dodać musimy, że nie był, ani pijakiem, ani graczem, jak większość wesołych klubistów.

Nazajutrz po balu u lady Jezabel, udał się on wedle zwyczaju do klubu, ażeby przejrzeć dzienniki, napić się kawy, a może też wychylić kilka kieliszków likieru i spróbować, czy karta iść mu będzie.

Powodzenie, doznane poprzedniej nocy, uczyniło go śmiałym i pewnym siebie, wchodząc też do klubu, w którym znajdowało się już kilku birbantów, łakomych na skandaliczne nowinki, miał minę tryumfatora.

Jeden z klubistów, sir Eaves, znany z nadzwyczajnego zamiłowania plotkarstwa, trzymał właśnie w ręku rozłożony dziennik i w chwili gdy wchodził baronet, wykrzyknął, śmiejąc się do rozpuku:

— Znów nowa awantura! Ha! ha! ha! Czy znasz najświeższą nowinę, sir Henryku?

— Nie znam — odrzekł baronet. Czyżby znowu włożono „kaftan powściągliwości“ królowi Jerzemu?

— Ależ bynajmniej! Wcale tu nie o niego chodzi! — odparł stary lord. Zresztą i kaftan powściągliwości należy do tej historji, wszakże o tyle tylko, że może wypadnie zaaplikować go kilku osobom, gdy się o całej awanturze dowiedzą. A awantura to prawdziwie skandaliczna. He, he, he! Margrabia Kingsbury wykradł najpiękniejszą z dziewic naszego miasta.

— Którąż? — spytał obojętnie sir Henryk, ani myśląc, żeby wiadomość ta mogła go w czemkolwiek obchodzić.

— Jak ci się zdaje, sir Henryku? — odrzekł sir Eaves, wybuchając na nowo śmiechem. Zgadnij! któż zresztą mógł zgodzić się na wykradzenie, jeżeli nie gotowa na wszystko zalotnica? Jakto, jeszcze się nie domyślasz? Ależ wykradzioną pięknością jest urocza lady Betty... lady Betty Selwyn! I trzeba przyznać, że będzie z niej zachwycająca margrabina!... Założyłbym się też, że już w tej chwili jest nią naprawdę!... Ha! ha! ha!

Twarz sir Henryka godną była pilnych studjów. Przemknęły po niej błyskawicą tysiączne uczucia, jedne od drugich gwałtowniejsze.

— I na jakiej to podstawie śmiesz pan rozgłaszać podobnie nikczemne oszczerstwa? wykrzyknął nagle piorunującym głosem, przeszywając sir Eavesa spojrzeniem pełnem straszliwej groźby.

— Na podstawie wiadomości, pochodzących z najpewniejszego w świecie źródła — odparł lord spokojnie, a dobitnie. Rodzony brat pięknej Betty, opowiedział mi dziś rano własnoustnie całe to wydarzenie. Jutro nowina ta będzie już we wszystkich dziennikach. Dla gazeciarzy gratka to nie lada. Wściekle interesujący artykuł będzie można z niej wykroić. He! he! he!

— A więc jesteś pan zupełnie pewnym tego, coś powiedział? — wybuchnął znów sir Henryk, zaciskając pięście.

— Tak pewnym, jak tego, że w tej chwili jest dzień, a nie noc — odparł lord, którego wzburzenie młodzieńca zdawało się bawić niepomiernie. Jeżeli pan chcesz poznać szczegóły to posłuchaj. Dziś rano, kiedy służący udał się do apartamentów lady Betty, ażeby prosić ją na śniadanie, nie zastał tam wcale hrabianki, a na jej miejsce znalazł jedynie list zapieczętowany i położony w widocznem miejscu na toalecie.

Przyniesiono ten list matce, która poznawszy treść jego, wpadła w rozpacz prawdziwą. Lady Betty oświadczała w liście, iż ucieka z rodzicielskiego domu z lordem Kingsbury, którego oddawna już kocha potajemnie i z którym natychmiast połączy się ślubnymi węzłami. He! he! he! kochany panie! Co też to te kobietki z nami nie wyprawiają!...

— Więc to jest rzeczywista prawda? — powtórzył słabym głosem sir Henryk, blady jak śmierć, padając bezwładnie na fotel.

— Na honor i na zbawienie wieczne klnę się, że jest to szczera prawda, — rzekł dobitnie sir Eaves, kładąc prawą rękę na koronkowych żabotach. Musisz pan prócz tego wiedzieć, że lord Kingsbury był zaręczonym z miss O'Shea, urodziwą irlandką i najbogatszą panną w obrębie całej naszej monarchji... Mis O'Shea jest siostrzenicą admirała O'Grady... Co z tego wszystkiego wyniknie? He, he!

Ostatnich słów lorda nie słyszał już sir Henryk.

Powstawszy z fotelu i przybierając pozę, która niejednemu wydałaby się może śmieszną, w jego przekonaniu jednak była do najwyższego stopnia tragiczną, podniósł głowę do góry i przez zaciśnięte zęby, wygłosił następujące straszne słowa:

— A więc, kiedy to prawda, klnę się na wszystko, co mam najświętszego na ziemi, że wyrzekam się wszystkich związków arystokratycznych i zaślubiam moję — kucharkę!

Wyrzekłszy to, wziął laskę i kapelusz i wyszedł z sali trzaskając hałaśliwie drzwiami i pozostawiając obecnych pod dziwnem wrażeniem, w którem zgroza łączyła się z wesołością... (C. d. n.)

Zachcenia.

Dziwnie jakoś sercu memu —
Niby tęskno i żałośnie,
A za chwilę, nie wiem czemu,
Pierś radością jakąś rośnie.

To mi silniej pierś zatętni,
Żądzą walki pierś nabiera,
A po po chwili oko mętni
Łza, i ból serce rozpiera...

To znów lotów po nad słońca
Skądciś żądza znów się budzi,
Gdzieśbym leciał... gdzieś bez końca...
Gdzieś od świata i od ludzi.

Lecz za chwilę, serce moje,
Chęć do życia znów poruszy,
I... i ciemnych ocząt dwoje,
Cudnie błyśnie w mojej duszy.

Skroń do miękkiej tęskni dłoni,
Coby po niej musnąć chciała,
I oddechu pragnę woni,
Co pieściwa pierś wywiała...

Na tej piersi sparłbym głowę.
Pił słodycze ust różanych,
Uchem pił miłosną mowę,
Okiem czary lic kochanych.

I znów oko łza opływa,
Łza tęsknoty, łza pragnienia,
W sercu znów się ból odzywa —
Ach! bo próżne me zachcenia...

M. Swoboda.

TEATR.

Jak już wspominaliśmy w poprzednim numerze, w sobotę ubiegłego tygodnia, przedstawiono po raz pierwszy coś podobnego do dramatu p. t. „Książe Ludwik Napoleon“. O sztuce tej jakiegoś p. Renard'a nic więcej powiedzieć nie można tylko, że lichota siedzi na lichocie i lichotą pogania, a przy takim stanie rzeczy, uważamy się najzupełniej za

zwolnionych od sprawozdania z gry artystów, którzy chyba tyle tylko mieli do zrobienia, aby talentami swoimi, choć trochę ratować nudne, bezbarwne i nieprawdziwe sytuacje i choć odrobinę ożywić postacie, jakby wykrojane nożyczkami z papieru. Policja, jak wiadomo po drugiem przedstawieniu zakazała tego m i l e g o dramatu. W końcu musimy zrobić wzmiankę, że sztuka powyższa nie była graną w Paryżu, że „nie obiegała scen europejskich", jak się jedno z pism tutejszych wyraziło, lecz j e d y n i e przedstawioną była w Poznaniu przez niemiecki wędrujący teatr i to z tendencją nienawistną francuzom, którą polski tłómacz usunął i przykroił ją naprożno do naszych sympatyj.

W sobotę d. 6 września przedstawiono po raz pierwszy oryginalny dramat p. Wdowiszewskiego p. t. „Henryk Bedmer", o którym damy sprawozdanie w przyszłym numerze.

Potoczne wiadomości teatralne. — Z Warszawy piszą nam: Królikowski powrócił na scenę, a panu Ładnowskiemu podobno obiecano, że go zaangażują na rok przyszły. Pan Doroszyński stara się usilnie, aby mógł zostać na stałe w Warszawie, choć go wiąże kontrakt z Poznaniem, ale, gdyby mu się udało wydobyć pozwolenie na stały teatr prywatny, to wszedłby do spółki p. Zalewski komedjopisarz i redaktor „Wieku". Dowiadujemy się właśnie, że p. Doroszyński z panem Zalewskim na wspólkę chcieli wziąść teatr we Lwowie i że w imieniu swojem i pana Zalewskiego udawał się p. Doroszyński do Lwowa, ale, jak wiadomo do niczego nie przyszło, bo p. Dobrzański żądał 40.000 reńskich, na co się nowi przedsiębiorcy zgodzić nie chcieli.

— Pan Łucjan, art. dram. teatru poznańskiego, dokonał przekładu na język niemiecki operetki Szobera, p. t. „Piekło", na skutek zamówienia dyrekcji teatru z Wrocławia.

— Dowiadujemy się, że pani Tańska znana śpiewaczka zaangażowana została na stałą artystkę przez dyrekcję teatru lwowskiego, a pan Menkes tenor, w tych dniach na scenie lwowskiej zaprodukuje się publiczności w kilku gościnnych występach. P. Menkes jest lwowskim izraelitą nie władającym polskim językiem poprawnie, — z tego powodu śpiewać będzie po niemiecku, ale gdyby zaangażowany został na stałe, ma niezłomny zamiar wyuczyć się mówić i pisać gruntownie po polsku.

WARSZAWA I ZIEMIA MAZURÓW

SZKICE SPOŁECZNE I OBYCZAJOWE

przez

M. D. CHAMSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Wiadomo jest w ogóle, czem jest każda cenzura warszawska dla literatury i sztuki i wiadomo jest także, czem jest cenzura warszawska dla teatrów warszawskich i jak nieraz hamuje nielitościwie czysty zapał autora dramatycznego — ale publiczność warszawska, ma tak rozwinięty zmysł patrjotyczny, że najskrytsze myśli autora osłonięte umyślnie frazeologją przed czujnością tej cenzury, odczuje, zrozumie i serdecznym oklaskiem da poznać, że wie, o co tam chodzi... I nic dziwnego, bo publiczność ta, wychowała się pod systematem zamykania ust na kłódkę, musiała się tedy w niej rozwinąć domyślność tak, że niemal potrafi się rozmówić na migi, gdzie ustom nie wolno głośno powiedzieć, ani jednego wyrazu... Pomiędzy autorem i aktorem, a publicznością jest jakaś niewidzialna struna, która ich łączy, jakiś magnetyzm, jakaś bezustanku przelatująca iskra elektryczna... Aktor na scenie, posiada również ową sympatyczną nić, łączącą go z sercem publiczności i dość jednego gestu, wibracji głosu, aby ta publiczność pojęła, co to ma być, jak należy rozumieć i, że wyraźniej nie wolno mówić..

Sprawiedliwość wyznać mi nakazuje, że teatr warszawski pod względem artystycznym i literacko - dramatycznym obecnie pochylił się — personel tamtejszych teatrów, szczególniej kobiecy, posiada wiele luk, które gwałtem zapełnićby wypadało — ale zwierzchnia władza teatralna w Warszawie jest w rękach rządu rossyjskiego, a raczej w rękach dygnitarzy moskiewskich, którzy poprzednio byli oberpolicmajstrami, pułkownikami, albo jenerałami i którzy, ma się rozumieć, nie dbają o sławę instytucji, na czele której stoją — to też, bez zaprzeczenia, dziś pierwszorzędną sceną w Polsce, jest teatr dramatyczny lwowski, którego personel i męski, i żeński tak jest szczęśliwie dobrany i wypełniony, że nie znam najpierwszej sceny w Europie, a znam prawie wszystkie, na którejby towarzystwo dramatyczne lwowskie, nie mogło się produkować zaszczytnie przed najwybredniejszą publicznością...

Gdy wypadki 1863 roku, a raczej tragiczne ich zakończenie, uderzyły obuchem w mózg i w serce polskiego społeczeństwa, Warszawa przez pewien czas, zdawała się być obumarłą... Po takiej katastrofie był to zresztą stan psychologicznie wytłomaczony. Naród potrzebował pewnego wypoczynku, potrzebował obliczyć się ze swojemi siłami — potrzebował zrobić obrachunek z samym sobą... Okropny stan rzeczy, przedstawiał dwie alternatywy: albo poddać się rozpaczy i raz na zawsze pogrzebać wszystkie swoje nadzieje i założywszy ręce, czekać zmiłowania bożego, albo ocknąwszy się z martwoty i stłumiwszy ból w sercu, wstąpić na drogę szczerej pracy społecznej i iść po tej drodze wytrwale, która powoli, lecz niezawodnie prowadzi do lepszej przyszłości, a przy szczęśliwym zbiegu jakich politycznych okoliczności, wytworzy grunt w społeczeństwie, przygotowany do wielkich dziejowych przeobrażeń.. Na tę drogę pracy s p ó ł e c z n e j, wstąpił naród polski, a Warszawa, jak zawsze, tak i teraz pierwsza do tego dała hasło.

Kto z uwagą śledził odradzające się ż y c i e po wypadkach 1863 roku, ten musiał zauważyć, że w Warszawie ruch umysłowy, poprzedzony został ruchem ekonomiczno-finansowym. Zanim tedy dziennikarstwo warszawskie rozpoczęło i rozszerzyło swoją działalność, zanim wydawnictwa w różnych materjach, poczęły agitować na rzecz ogólnej oświaty — społeczeństwo wytworzyło nowe instytucje finansowe, wytworzyło je z siebie, z własnych sił swoich materjalnych, bez najmniejszego udziału i jakiejkolwiek bądź pomocy władzy. Do roku 1863 w Warszawie operowały na całą Kongresówkę dwie tylko instytucje finansowe: rządowy Bank Polski i obywatelskie Towarzystwo kredytowe Ziemskie. Po roku 1863 powstały w Warszawie następujące instytucje finansowe, oparte na prywatnych kapitałach, uorganizowane sposobem akcyjnym, a mianowicie: Bank Handlowy, posiadający swoją filją i w Petersburgu, Bank Dyskontowy, Bank Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Kasa pożyczkowa przemysłowców Warszawskich, Warszawskie Towarzystwo od ognia; oprócz tego powstało bardzo wiele spółek na wielkie rozmiary do exploatowania krajowego przemysłu jak: węgla kamiennego, żelaza i t. p. rozwinęło się przez zakładanie akcyjnych towarzystw, wyrabianie cukru, tytoniu i płótna, a ten znów ruch przemysłowy sprowadził do Warszawy biura agencyjne wszystkich znaczniejszych zagranicznych towarzystw ogniowych, któremi kierują i które obsługują polacy. Pomijając wiele mniejszych interesów handlowych i przemysłowych, jak Towarzystwo akcyjne łazienek, chemiczne farbiarnie na dużą skalę, fabryki mydła, świec stearynowych, cerasiny, obić papierowych (tapetów). papierni, do których przybyła nowozałożona w Mirkowie, akcyjnych browarów, fabryki sztucznych nawozów, szkła, wyrobów platerowanych, krajowych giętych mebli (tak nazwanych wiedeńskich) wyrabianych z bukowych lasów Wojciechowa, fabryki będącej własnością hrabiego Poletyłły — powstały jeszcze pomiędzy rzemieślnikami warszawskimi tak nazwane z j e d n o c z e n i a, zawiązywane w celu zbytu, i tak, istnieją w Warszawie magazyny: Z j e d n o c z o n y c h s t o l a r z y, s z e w c ó w, k r a w c ó w, ś l u s a r z y itp.

Magazyny te, opatrzone w towary stowarzyszonych, po cenie ściśle oznaczonej, w której się mieści zarobek fabrykanta i procent stowarzyszenia, niepospolity mają zbyt, bo publiczność ma rękojmię dobrego towaru — szczególniej też z takich z j e d n o c z o n y c h magazynów krzysta biedniejsza i średnia klasa ludzi, która liczyć stę musi z groszem, a potrzebuje mieć towar dobry i trwały. Z j e d n o c z e n i s t o l a r z e największe w Warszawie robią interesa, ale kiedy n. p. u zjednoczonych k r a w c ó w i s z e w c ó w, taniość przedewszystkiem gra rolę, u zjednoczonych stolarzy wykwintność, moc i pewna artystyczność w robocie mają na celu głównie wyprzeć towar zagraniczny, którym bogate rodziny meblują swoje salony. I trzeba im przyznać, że na tem polu dużo zrobili, tak, że do kraju, stolarskich wyrobów zagranicznych, wchodzi bardzo mało. Ale jeżeli miejscowa społeczność w Warszawie, na polu przemysłu i handlu, mając grunt pod nogami, rozwinęła swoją szeroką działalność, to oderwana od tego społeczeństwa część i wysłana na mieszkanie do Syberji i odległych guberni Rosji, poczuwając się do solidarności w tej ogólnej pracy, rozwinęła także swą działalność na polu handlowem i oddała pod tym względem rodzinnemu krajowi, niezmierne usługi...

Handel Warszawy z Rosją i Syberją od roku 1863go przybrał niezwykłe rozmiary. Handel ten rozwinięty został przez naszych posieleńców. Dziś Warszawa ze swoimi wyrobami i produktami stanęła w Rosji do konkurencji z zagranicznymi towarami, i tanością, a w niczem nie ustępuje dobrocią, zwycięża zagranicę. Warszawskie meble, tapety, obuwie, ubranie, rękawiczki, wyroby platerowane, papier, sukno, płótno, maszyny rolnicze, czekolada, cukierki, wyroby żelazne, blaszane i wogóle metalowe, kosmetyki, mydło, kwiaty sztuczne, kapelusze damskie, drobne akcesorja garderobiane — wszystko to w ogromnych transportach idzie do Rosji i Syberji i znajduje łatwy zbyt i ceny zadawalniające.

Okoliczność ta świadczy o prawdziwie zdrowej żywotności polskiego społeczeństwa. Ludzie oderwani od rodziny, pozbawieni środków materjalnych, przygnieceni cierpieniem moralnem, ludzie, którym wolno było nic nie robić, bo cierpieli — ci ludzie, przychodzą kłaść na ołtarz ojczyzny, resztę sił swoich i zamiast pomocy materjalnej od kraju, wprowadzają do niego kapitały, za to, co kraj wytwarza i co zbyć potrzebuje.

Warszawa zrozumiała swoje stanowisko handlowe względem Rosji, oceniła swoją wyższość przemysłową i wiedziała, że miljony kontrybucyj, które kraj przelać musiał do kas rządowych, że nieobliczone straty, które społeczeństwo polskie poniosło przez fatalne i z zapoznaniem wszelkich ekonomicznych warunków, przeprowadzenie kwestji włościańskiej, że kraj wyzyskiwany materjalnie na rzecz oficjalnej politycznej propagandy — musi odebrać swoje kapitały drogą przemysłu i pracy produkcyjnej od Rosji. Komunikacje kolejowe w Rosji, były pod tym względem nadzwyczajnie sprzyjającą okolicznością, a kapitaliści warszawscy tak dobrze zrozumieli sytuację ogólną i swój własny interes, że wiedzieli o tem, iż Warszawa powinna być centralnym punktem tego handlu i przemysłu i że przez zaprowadzenie kolei w Kongresówce i w tak nazwanych zabranych prowincjach polskich — cały kraj dostarczać będzie swoich produktów, fabrykatów i wyrobów dla Rosji, która pod względem przemysłu, z nieznacznym wyjątkiem stoi bardzo nizko i potrzebuje prawie wszystkiego; ztąd w Kongresówce i w ziemiach polskich powstały różne gałęzie kolei żelaznych, opartych na prywatnych kapitałach, pozawiązywały się towarzystwa transportowe, kantory komisowe i spedycyjne, i handel Polski z Rosją przybrał już dziś szerokie rozmiary, a przemysł polski znalazł naturalny, korzystny i ciągle wzmagający się odpływ dla swoich produktów i wyrobów. Być bardzo może, iż te stosunki handlowe polaków z rosjanami, będą miały nawet pewne we względzie politycznym korzyści, bo takie zbliżenie się w interesach handlowych wyjaśni przynajmniej prawdziwy stan rzeczy — o tem jednak nic pozytywnego powiedzieć nie można, ale to pewna, że dziś przemysłowcy rosyjscy i kupcy nadzwyczajnie wysoko cenią polaków, że sami szukają z nimi stosunków handlowych i, że wyższość polskiej produkcyjności uznają głośno, nawet w organach publicznych. Kto zna Rosję, kto był tam i kto obserwował, ten potwierdzi prawdę słów moich i wie, że pod tym względem, dałoby się jeszcze dużo, bardzo dużo powiedzieć.... (C. d. n.)

Kronika zagraniczna.

W Berlinie 21 września odbędzie się dwuletni międzynarodowy kongres astronomiczny, na którym nastąpi sprawozdanie z nowych odkryć w miejscowem obserwatorjum dokonanych.

Kto chce żyć długo, niech posłucha przykazań postawionych przez pewien dziennik irlandzki: „Pamiętajcie o waszem zdrowiu, nie róbcie długów, przychodźcie wcześnie do domu i wcześnie spać się kładźcie, a każdy z was doczeka 70 roku!“

Dziennik ten na poparcie skuteczności tych prawideł przytacza następujące przykłady długowieczności ludzi, którzy wiedli życie najbardziej umiarkowane. Pius IXty dosięgnął 86 lat, hr. Waldek, zmarły przed trzema laty, miał przeszło 100 lat, cesarz niemiecki Wilhelm żyje już lat 82, marszałek Mac-Mahon 72, Thiers miał 80 przeszło, Guizot 87, lord Brougham 89, lord Palmerston 81, lord John Russel 86, Goethe 82, Humboldt blisko 90. Poeta Bryant miał z górą 83 lata, jego przyjaciel Richard A. Dard żyje jeszcze mając przeszło 91 lat, Longfellow ma 72, Carlyle 83, Emerson 75, Wiktor Hugo 76 lat. Wszystkie znakomitości amerykańskie żyją bardzo długo.

Hazardy płci pięknej. — Czytamy w „St. petersburskich wiedomostjach“:

Po uchyleniu „stukołki“ (gra kartowa) w klubach petersburskich, kobiety rzuciły się do „muszki“ (także gra kartowa innego niż „stukołka“ rodzaju). Zgrywały się co do grosza. W braku pieniędzy spadały na niwy zielone stolika: pierścienie, bransoletki i w ogóle wszystko, co tylko posiada jaką wartość. A miłośnicy kupna taniego i udzielania pożyczek na niesłychane procenta — w potrzebie zawsze się znajdą. To też było ich dosyć i dosyć było skandali; niemal codziennie się wydarzały. Dla położenia im kresu, kluby (chociaż nie wszystkie dobrowolnie) wzbroniły kobietom brania udziału w grach kartowych. Ale nie ma prawidła pozbawionego wyjątków; klub niemiecki zadość czyni tej prawdzie. W ustawie jego mieści się paragraf, pozwalający kobietom na uczestniczenie we wszelkich grach niezabronionych. „Muszka“ z udziałem kobiet — panuje tu wszechwładnie. Kobiety-gracze założyły tu koczowisko swoje. Liczba skandali znacznie wzrosła.

Korespondent z Tirnowy do „Kurjera reńskiego“ donosi, że książę Aleksander I. zwiedził tamtejszy kościół katolicki, a mając przedstawionych sobie kilku misjonarzy, rozmawiał z jednym łaskawie, usłyszawszy zaś, iż w kółku tem znajduje się jeden kapłan z Galicji, przemówił do niego po polsku. Książę wychowany przez matkę polkę (Zofję Hauke), powiada korespondent, płynnie wyraża się tym językiem, co mu pomogło do nauczenia się w krótkim czasie bułgarskiej mowy.

W „Heraldzie nowojorskim“ wydrukowano: „Pastorr Thomas pożegnał owieczki swoje, gdyż z porady lekarskiej udaje się do Włoch. Żegnając przyjaciół swoich łzy miał w oczach, pobiegł ku morzu, gdzie mu chłopcy przywiązali garnek do szyi, lecz i to nie pomogło, dopiero policjant dawszy ognia z rewolweru, położył go trupem“. Nazajutrz ta sama gazeta prostuje pomyłkę zecera, który opuścił kilka wierszy i zestawił wiadomość o mowie pożegnalnej pastora, z inną wiadomością o psie wściekłym, za co redakcja p. Thomasa, jak najmocniej przeprasza, ze wzmianką, iż na przyszłość postara się o lepsze korekty.

Jan Journé w St. Denis zamieszkały, zajmował się szczególniejszego rodzaju handlem, a mianowicie, gromadził u siebie kartacze pamiątkowe, znajdowane po różnych miastach francuskich, podczas ostatniej wojny. W d. 17 b. m. Journé przy porządkowaniu sklepu, wziął w rękę jedne bombę małego kalibru, która skutkiem potarcia, lub innej przyczyny, spowodowała gwałtowny wybuch. Sklep został zrujnowany, a Journé legł trupem. Członkowie władzy policyjnej, po zejściu na miejsce, znaleźli zwłoki nieszczęśliwego podarte w kawałki. Pozostawił on żonę i liczne potomstwo.

Z Grecji donoszą, że umarł tam jeden z najznakomitszych poetów spółczesnych tego kraju, nazwiskiem Walaoritis.

We Francji w roku bieżącym odbyć się ma pewna ilość wypraw w celach naukowych i literackich, pod kierunkiem następujących osób:

Wydział oświaty poruczył Thomasowi profesorowi uniwersytetu, wystudjowanie rękopismów dzieł między innemi Wirgiliusza, w bibljotekach: berneńskiej, lejdejskiej, kasselskiej, drezdeńskiej, lipskiej i monachijskiej.

P. Ernest Chantrei, poddyrektor muzeum londyńskiego, uda się do Kazania, na Kaukaz, do Krymu i do Turcji, dla robienia studjów antropologicznych.

P. Emil Riviere, członek towarzystwa antropologicznego, będzie prowadził w dalszym ciągu badania z dziedziny archeologji przedhistorycznej w departamencie Alp morskich.

P. Feliks Pecaut, publicysta, otrzymał od ministra oświaty polecenie, aby udał się do Włoch, dla studjowania organizacji wyższych szkółek elementarnych.

P. Paweł Sarda, inżynier, uda się do Japonji, dla wykonania studjów geologicznych, oraz celem zwiedzenia kopalni w tym kraju.

Kronsztadzki bank handlowy zawiesił wypłaty. Wierzyciele tego banku odbyli walne zebranie, na którem po wielu nieparlamentarnych i burzliwych zajściach wybrano kuratorów upadłości. Jak liczny był udział w tem zebraniu, niechaj posłuży za wskazówkę, że samo czytanie imienne trwało pół godziny. Kupcy, majtkowie, kobiety z dziećmi na rękach, bogaci i biedni, wszystko to złożyło się na obraz pełen życia i różnobarwności.

Dotąd, jak donosi „Gazeta handlowa“, zgłosiło się 412 wierzycieli; głównie dotknięci katastrofą są: książę Oboleński miljon rubli, bank smoleński rs. 50.000, kupiec Bataszew rs. 75.000, rząd czarnogórski rs. 40.000, bank państwa rs. 709.000, Towarzystwo żeglugi parowej w Oranienbaum rs. 37.000, kupiec Kohan rs. 85.000, kolej borowicka rs. 111.000, aleksandryjski bank w Tule rs. 280.000, Szeremetjew rs. 100.000, Jerassow rs. 56.000, wileńskie Towarzystwo wzajemnego kredytu rs. 45.000, riazański bank rs. 40.000 i wielu innych.

Krytyka, Nowiny literackie i artystyczne.

Pan komisarz wojenny, powiastka Jana Lama. Lwów, nakładem F. H. Richtera 1880.

Notujemy tu przedruk tej powiastki z „Dziennika literackiego (r. 1863), o której już prawie zapomniano. Opowiadanie to, płynące z tego samego źródła, co „Panna Emilja“ i „Koroniarz w Galicji“ noszące na sobie wszelkie cechy zdolnego pióra naszego humorysty i satyryka, zasługuje na odnowienie w pamięci.

Spisek w Bedford-Row, nowela według W. M. Thakeraya, przez Jana Lama. Lwów, F. H. Richter, 1880.

Nowela ta, acz nie oryginalna, zasługuje na uwagę, dla swego humoru, dla lekkości w opowiadaniu i kreśleniu obrazów. Polski przekład w niczem nie ustępuje oryginałowi. Jędrność języka, którym się p. Lam posługuje, wiernie oddaje myśl autora. Obrazek ten z historji wyborów w Anglji, budzi w nas tem większy interes, że jest poniekąd prototypem, którego kopje widzimy i u nas. „Spisek w Bedford-Row może posłużyć za uzupełnienie obrazku agitacyj wyborczych, przedstawionego przez Sewera p. t. „Przed wyborami“.

P. Pechnik, nauczyciel gimnazjum w Nowym-Sączu, napisał studjum porównawcze o „Panu Tadeuszu“ i „Herman und Dorothea“ w języku niemieckim. Ściślejszą ocenę podamy później.

„Każdy naród, chcąc utrzymać swój narodowy byt, powinien znać jak najdokładniej swą przeszłość dziejową; powodowani tą myślą, postanowiliśmy wydać z ostatnich dziejów naszych: „Pamiętnik Antoniego Jeziorańskiego“.

Pamiętnik obejmuje około trzydzieści arkuszy ścisłego druku i podzielony jest na dwie części.

Część I. Pamiętnika zawiera:

I. Wypadki roku 1848. II. Kampanję węgiersko-austrjacką, bardzo szczegółowo opowiedzianą. Dział ten stanowi przedewszystkiem dla wojskowości cenny materjał. III. Dziesięć lat pobytu na Wschodzie. Dział ten zawiera charakterystykę ludów słowiańskich, zamieszkujących europejską Turcję, tychże zwyczaje i tradycje wiekowe. Wypadki, na jakie autor patrzał, lub w których brał udział, a mianowicie w chwilach, gdy się rozgrywała akcja wojenna z roku 1854 między mocarstwami europejskiemi i Turcją z jednej, a caratem z drugiej strony. W tym dziale zamieszcza autor zarazem mało nam znane usiłowania i działalność ś. p. Adama Czartoryskiego aż do końca wojny, zwanej krymską.

Część pierwszą pamiętnika, skoro uzyskamy dostateczną ilość przedpłacicieli, natychmiast wydamy i rozeszlemy.

Część druga Pamiętnika zawiera:

I. Wypadki w Polsce od 1860 do 1864 roku. Ten smutny i pełen grozy okres dziejów naszych kreśli autor z wielką znajomością przedmiotu, z szczerotą żołnierską, bez przechwałek i niepotrzebnych deklamacyj; mimo tego tryska z słów jego głęboko odczuty patrjotyzm, zaś czytelnik nabiera tego miłego przeświadczenia, że w pamiętniku znachodzi bezstronną bez uprzedzeń, a pełną prawdy, niejako w kamieniu wykutą płaskorzeźbę tej tak niedawnej ery dziejowej. II. Charakter wychodźtwa z roku 1864. III. Pobyt autora we Francji. Dział ten zawiera: Działalność cesarstwa dla Polski i dla wychodźtwa. — Wojna prusko-francuska, udział w tejże autora, upadek cesarstwa, rządy Thiersa, obrona Paryża, groza komuny. IV. Kilka słów o republice francuskiej.

Druga część pamiętnika wyjdzie później w miarę uzyskanych funduszów.

W przekonaniu, że publiczność szczerze poprze nasze usiłowania, i Pamiętnik niebawem cały wyjdzie, jako cenny nabytek dla dziejów naszych i dla każdego prawego patrjoty, zapraszamy do jak najliczniejszej przedpłaty, pragnąc, aby czcigodny autor mógł uzyskać w swym wśród trosk i znojów przeżytym wieku jak najobfitszą korzyść z wydania pamiętnika, który nam powierzył.

Przedpłata wynosi: za egzemplarz na lepszym papierze 5 złr. w. a, za egzemplarz na poślednim papierze 2 złr. 50 cent.

Przesyłki i wpłaty pieniężne przyjmują we Lwowie: Walerjan Podlewski, członek Wydziału krajowego; ks. Florenty Lickendorff, przeor OO. Dominikanów; Dr. Bernard Goldmann, kasjer banku galicyjskiego.

Główny skład wydawnictwa, przyjmowania zamówień i przedpłaty, zajęcie się wydawaniem i rozsełką, przyjął na siebie bezinteresownie pan Klemens Łukaszewicz, księgarz, ul. Halicka l. 50.

Wszystkie pisma krajowe i zagraniczne upraszamy o zamieszczenie niniejszej odezwy i przyjmowanie przedpłaty na Pamiętnik“.

Lwów, 4 sierpnia 1879.

Ferdynand hr. Chotomski, Walerjan Podlewski, Alfred Młocki, Ks. Florenty Lickendorff, Alfred Rozwadowski, Dr. Bernard Goldmann, Aleksander Pilarski, Władysław Borzysławski, Karol Groman, Władysław Zawadzki, Bronisław Zawadzki.

Stuletni jubileusz urodzin słynnego pieśniarza narodowego francuskiego Piotra Berangera, przypada w roku przyszłym 1880. Béranger urodził się w Paryżu. Pierwsze lata młodości przebył w domu dziadka ubogiego krawca, następnie posługiwał w garkuchni, był uczniem zecerskim w drukarni i w końcu kancelistą przy uniwersytecie. Lucjan Bonaparte był pierwszym, który zwrócił uwagę na piosenki młodego poety. Sława utworów jego szybko po kraju wzrastała. Za panowania Burbonów dwa razy był więziony i na grzywny skazywany. Grzywny natychmiast mu zwracali wielbiciele jego talentu, a miał ich mnóstwo i wszędzie. W przewrotach w roku 1830, wpływ osobisty i pieśni przyczyniły się do wytworzenia nowej sytuacji politycznej, a chociaż król Ludwik Filip bardzo lubił poetę, jednak ten żadnych obowiązków służbowych nie przyjął. Umarł w Passy pod Paryżem; koszta pogrzebu przyjął na siebie skarb państwa.

W polskim przekładzie oprócz częściowo drukowanych w pismach pieśni Berangera, posiadamy oddzielne wydawnictwo p. t.: „Wybór piosnek Béranger, dokonane przez Syrokomlę i Korotyńskiego w Wilnie w 1850 roku.

Die Gemeindebesteuerung und deren Reform, przez dra Leona Bilińskiego. Bibljoteka umiejętności prawnych w ostatnim numerze, w przeglądzie bibljograficznym, zwraca uwagę na powyższe dzieło. Jest to, jak powiada, wyczerpujący pod względem historycznym i zasadowym traktat, który zasłużył na zaszczytne uznanie uczonych niemieckich.

Ze wszystkich też, a licznych prac, jakie się w kwestji podatków gminnych w literaturze niemieckiej pojawiły, praca rektora Bilińskiego jest najpełniejszą i najgruntowniejszą.

Ponieważ wszędzie sprawa podatków gminnych od lat już kilku żywy budzi interes, ponieważ pracują nad jej załatwieniem specyalne komisje, dzieło tedy Bilińskiego może być dla nich pożyteczną wskazówką.

W tymże oddziale bibljograficznym znajdujemy krótką wzmiankę o drugiem dziele gminy dotyczącem, pod tytułem: Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, wydane przez biuro statystyczne krajowe, pod redakcją dra Tadeusza Pilata. W pracy tej znajdujemy znakomicie opracowany historyczny rozwój samorządu gminnego w Galicji. Sumienność i dobra wiara w przedstawieniu rzeczywistych stosunków, gruntowna znajomość nauk państwowych, a w szczególności administracji, cechują tę pracę, i dlatego Bibljoteka umiejętności prawnych usilnie ją poleca tym mianowicie osobom, które z samorządem gminy bliższe mają stosunki.

Rozmaitości.

Prawdziwie po amerykańsku. Pewna dziewczyna w Ameryce wrzuciła w rzekę Ohio flaszkę ze swoim adresem i objawieniem życzenia, aby znalazca z nią się ożenił. Młody człowiek, który znalazł ową flaszkę, przesłał według adresu oświadczenie i małżeństwo skojarzyło się. Fakt ten wywołał modę w Ameryce do zawierania w ten sposób małżeństw.

Ząb Adama. Jakiś właściciel sklepu z antykwarjami w Kolonji, wystawił ząb Adama, pierwszego człowieka, znaleziony w jego mogile w Hebron! Sądzimy, że ta wiadomość interesującą będzie dla starożytników, służąc jako dowód zarazem wiary owego oszusta w naiwność publiki.

Szybkość jazdy na drogach żelaznych. W Niemczech ukazało się niedawno ciekawe studjum nad szybkością pociągów w rozmaitych krajach europejskich. Najszybsza jazda ma miejsce w Anglji między Londynem a Douvres, między Londynem a Yorkiem, między Londynem a Hastings; pociągi robią tu średnio 80 klmtr. na godzinę. W Belgii niektóre pospieszne pociągi idą z szybkością 67 klmtr.; we Francji kurjerski pociąg z Paryża do Bordeaux robi średnio 63 klmtr. Tak samo jeżdżą pociągi kurjerskie z Berlina do Kolonji. We Włoszech najszybsza jazda 50 klmtr. jest między Bolonją i Brindisi; w Austrji 40 do 48 klmtr.; w Rosji na kolei z Petersburga do Moskwy i w Szwajcarji między Genewą a Lozanną, między Zurychem i Romanshornem 43 klmtr.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. Franciszkowi Polek, kupcowi w Lipnicy. Korespondencja pańska, o otrzymaniu której donosiliśmy w przeszłym numerze, nie może być drukowana. Jest napisana skandalicznie i podnosi jakieś małostkowe szczegóły, które nikogo nic nie obchodzą. Dziwnem się też wydać każdemu musi, że zamiast wykazać mylność poglądów naszego korespondenta, co do stosunków w Lipnicy, pan piszesz, co się złego robi w Piwnicznej — to tak wygląda, jak: „ja, panie sędzio, kradłem, ale Maciek, co to mieszka dwie mile stąd, także kradł — więc ja nie jestem winien“. Wzmianka o mającym się budować kościele w Piwnicznej, jest po prostu nie uczciwą. Pisma publiczne, nie są do pisania takich parafialnych wypracowań, w których oprócz jakiejś od siedmiu boleści loiki, pisarskiej niezdarności i złej woli, nic więcej nie ma...

P. L. W. w W. Korespondencja pańska będzie umieszczona w przyszłym numerze — prosimy o jak najczęstsze nadsełanie krótszych, lub dłuższych korespondencyj.

Przewodnik lwowski.

Banki i Towarzystwa finansowe.

Galicyjski **Zakład zastawniczy i kredytowy**, w gmachu teatralnym. Wydaje pożyczki na wszystkie przedmioty ruchome wartościowe, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe 7% z miesięcznem i 8% z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

C. k. uprzyw. galicyjski **Zakład kredytowy włościański**, ul. Jagielońska l. 14 w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucye. Bióra centralne otwarte od godz. 9 z rana do 3 po południu.

Bank budowniczy, plac Marjacki, w gmachu Banku hipotecznego. Ma do sprzedania domy na różne ceny i na różnych miejscach, jak niemniej cegły najdoborowszego gatunku i kamień budowlany po cenach najumiarkowańszych.

Galicyjskie **Towarz. kredytowe ziemskie**, ul. Karola-Ludwika l. 1. Godziny otwarte w kasie od godz. 9—1, Dyrekcji od 8—12.

Galicyjski **Bank kredytowy**, ul. Jagiellońska, l. 3, w domu własnym. Wydaje asygnaty kasowe 4% z 14-dniowem, 5% z 30-dniowem, 5½% z 90-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6%.

C. k. uprz. **Galic. akcyjny Bank hipoteczny**, plac Marjacki l. 15, we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5% z 90-dniowem, 4½ z 60-dniowem, 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hypoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj, można najkorzystniej nabyć, lub sprzedać w tymże Banku.

Tow. galic. kasy zaliczkowej, ul. Halicka l. 21. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności od 1 złr. do każdej wysokości, oprocentowując je do 6% z 3-dniowem. po 7% z 14-dniowem i po 8% z 30-dniowem wypowiedzeniem. Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Bank ojczysty dla ubezpieczeń na życie. Reprezentacja we Lwowie plac Marjacki, l. 10. Przyjmuje wnioski na ubezpieczenie ludzkie, we wszystkich kombinacjach — oraz i na ubezpieczenia małe tak zwane pogrzebowe, zacząwszy od 50 złr., które wypłacają się w 24 godzin po śmierci ubezpieczonego.

Sokal i Lilien. ul. Hetmańska l. 8. Dostarcza nowe arkusze kuponowe do akcyj kolei Rudolfa za mierną prowizją, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe. i monety pod najkorzystniejszemi warunkami. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.

A. Ch. Werfel, ul. Hetmańska l. 4. Kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje państwowe, losy rządowe i prywatne, akcje, monety i t. p. pod warunkami najprzystępniejszemi.

Towarzystwa Ubezpieczeń.

C. k. uprzyw. **Azienda Assicuratrice** w Tryeście (założone w r. 1822). Reprezentacja we Lwowie, ul. Akademicka l. 5. Ubezpiecza od ognia, gradobicia i na życie.

Slavia, bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze. Reprezentacja we Lwowie, ul. Kopernika, l. 16. Ubezpieczа od ognia, gradobicia, zabezpiecza kapitały i renty na przeżycie i dożycie, ubezpiecza wojskowych. Fundusz rezerwowy z gwarancją złr. 3,485.352 ct. 53, majątek złr. 3,052.147.

Pensjonaty.

Koestlich. ul. Piekarska l 21. Instytut naukowy wojskowy, oraz Pensjonat. Nowy kurs jednorocznych ochotników i innych nauk przygotowawczych wojskowych rozpoczął się z dniem 1go marca b. r. Zgłaszać się można codziennie od godziny 4tej do 7 po południu.

Hotele.

Hotel **Kuhnów**, ulica Karola-Ludwika. Numera od 50 cent. do 1 złr. 50 cent. Restauracja. Usługa rychła i dobra.

Hotel **Lazarusa** pod „Koleją Karola-Ludwika l. 23. Urządzony z wszelkiemi wygodami. Restauracja, dobra kuchnia i wyborne trunki. Numera od 60 cent. do 3 zlr. na dobę. Mieszkania na dłuższy czas.

Lekarze i dentyści.

Dr. Józef Bielski, ul. Skarbkowska l. 4 (vis-a-vis Teatru). Zadawalniając wielostronne żądania, ordynuje oprócz w godzinach popołudniowych od 4 do 5, także i od 9 do 10 rano w chorobach wewnętrznych i dziecinnych tak aliopatją jak również i postępową homeopatją i wskazówek co do użycia wód mineralnych udzielam. Specyfiki i broszurki hr. Matteiego posiada zawsze na składzie z pierwszej ręki.

Mark, ukończony dentysta na wszechnicy wiedeńskiej, przy placu Halickim l. 14 I. piętro. Najpiękniejsze, do własnych zupełnie podobne sztuczne zęby i całe szczęki wprawia bez bólu podług najnowszego amerykańskiego systemu; ból zębów usuwa szybko za pomocą środków niezawodnych, zanieczyszczonym zębom powraca naturalną barwę, dziurawe zęby plombuje złotem, srebrem cementem i t. p.

Handle towarów kolonjalnych

M. J. Zieliński, ul. Halicka l. 28, naprzeciw sądu kryminalnego. Główny skład piwa butelkowego. Leżak Kleina z Pochulanki 1 butelka ½ litra 9 ct., 1 but. okocimskie marc. 15 ct., 1 but. Pilznera eksport 20 ct., 1 but. Szwechackiego 20 ct., 1 but. (bawarskiego) Culmbach 25 ct. 1 but. czarnego Bock tęczyńskiego 12 ct. — Pp. większym odbiorcom znaczny rabat. Kupującym na raz 10 butelek i więcej odstawia franco. Na prowincję wysela w pakach po 25 i 50 butelek.

Izydor Wohl, ul. Sykstuska l. 6. Wyłączny skład herbaty rossyjskiej. Otrzymuje regularnie co tydzień świeże transporta najlepszej herbaty z Moskwy. Zamówienia uskutecznia się najrzetelniej i spiesznie także za pobraniem pocztowem. Opakowanie, franko.

Owocarnie.

Salamon Steissel, przy ul. Akademickiej l. 2. Nowo otworzony handel owoców, sprowadzanych z Włoch, zagranicznych, jakoteż krajowych wszelkiego rodzaju i sprzedaje takowe po najtańszej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko. — Świeże winogrona feslawskie i zwykłe.

Handle galanteryjne.

J. Königsbergera, pierwszy wiedeński bazar, Rynek l. 32. Skład towarów galanteryjnych, norymbergskich i bielizny, wielki wybór zabawek, przyborów do palenia tytoniu i cygar, parasoli, parasolek i wszelkiego rodzaju towarów pończoszkowych.

Magazyny szkła, porcelany itp.

T. Okornicki, Rynek l. 38. Magazyn szkła i porcelany, serwisy stołowe, herbaciane i garnitury do umywalni. Szkło rznięte i gładkie stołowo, garnki kamienne, tace lakierowane.

Składy lamp, szkła i t. p.

M. Jacoby, naprzeciw głównego wchodu do teatru. Główny skład lamp. oraz nowych bardzo praktycznych lampek nocnych z pierwszych fabryk. Ceny nadzwyczaj tanie.

Handle kapeluszy, czapek, przedmiotów do podróży itp.

Antoni Koželoužek, Rynek l. 29, w przechodniej kamienicy Andriollego. Fabryka i główny skład kapeluszy męskich i damskich wszelkiego rodzaju i fasonu, jako to: cylindry, filcowe, materjalne; trzewiki meszty i podeszewki filcowe. — Przyjmuje także do prania, prasowania, farbowania kapelusze męskie i damskie, uskutecznia w jak najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

Organy kościelne i fortepjany.

Jan Śliwiński, ul. Kopernika l. 9. Pierwszy wyrób i skład w Galicji organów kościelnych systemu francuskiego (ekspresyjnych), rozmaitych rozmiarów i po najprzystępniejszych do wielkości tychże zastosowanych cenach. Utrzymuje na składzie pianina i fortepiany francuskie. Gwarancja lat 10.

Jan Moos, ul. Halicka l. 40. Znany z dokładności reperator i stroiciel Fortepianów, któremu rękojmię mogą dać właściciele pierwszych składów fortepianów, u których już od wielu lat pracował. Obecnie przyjmuje na własną rękę wszelkie reperacje i strojenia, za które gwarantuj.

Wyroby koszykarskie.

Tyrankiewicz, róg ulicy Akademickiej i Zimorowicza l. 2.. Wielki wyrób koszykarski i co tylko w zakres koszykarstwa wchodzi, wykonuje po umiarkowanej cenie i szybko.

Magazyny optyczne.

Maurycy Boscowitz, optyk, plac Marjacki l. 7. Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzanie dzwonków telegraficznych. konduktorów piorunowych i reperację wykonywa po najtańszych cenach.

Celestyn Kotkowski, w hotelu Żorża. Obfity skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzanie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i t. d. Przyjmuje reperacje. Ceny najumiarkowańsze.

Drukarnie i litografje.

W. Maniecki, ul. Grodzickich l. 4. Drukarnia narodowa. Bilety wizytowe pięknie wykonane — odciska na nowo sprowadzonej maszynie amerykańskiej w cenie nader niskiej, za 100 sztuk po 50 cent., 65 ct., 80 ct.. 1 złr., 1 złr. 20 ct. i wyżej — podług jakości i wielkości biletów. Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą za dodaniem do powyższej ceny 6 centów za kwit pocztowy.

Wyroby rękawicznicze.

J. Cirok przedtem **E. Ziegler** — rękawicznik i bandażysta. Rynek. l. 30, pod godłem „Rycerza". (*Medal zasługi za doskonałe wyroby rękawicznicze*). — Skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych. rękawiczki damskie i męskie w różnych barwach, amerykańskie jelonkowe pantalony, skóry łosiowe i jelonkowe i wyroby z tychże, czapki mundurowe i cywilne, szelki, bandaże i t. p.

Składy futer.

Adamski et **Czapczyński** (dawniej **Armatys**), ul. Halicka, naprzeciw katedry. Magazyn futer. Utrzymuje wszelkie gatunki futer gotowych damskich i męskich.

Odlewarnie z kruszczów.

J. Schapira, ulica Kopernika l 7. Gisernia szyldów i tablic metalowych z jednego odlewu. Artystyczna pracownia szyldów i pism malowniczych. Szyldy z blachy prasowane lub wyciskane dla asekuracyjnych i innych towarzystw. Zakład rytowniczy i fabryka znaczków do pieczętownia. Przedsiębiorstwo robót malarskich i lakierniczych. Złocenia nadgrobków i pomników. Fabryka tablic nadgrobkowych tak lanych jakoteż pisanych, we wszystkich językach.

Zakłady introligatorskie.

Ludwik Wierzbicki, ul. Halicka l. 52. Zakład galanteryjno-introligatorski i fabryka wgłębianych kartonów (Passepartouts), poleca swoje wyroby jako to: dyplomy, albumy, adresa, od pojedynczych do najwspanialszych, także oprawy książek od szkolnych do najozdobniejszych i wszelkie galanteryjne roboty, także poleca kartony ozdobne, tak na pojedyncze fotografje i obrazy jako i na grupy w różnych gatunkach i rozmiarach.

Wyroby rzeźbiarskie z kamienia drzewa i gipsu.

Tadeusz Sokulski, ul. Kurkowa l. 2, w zabudowaniu ujeżdżalni. Medal zasługi z wystawy krajowej we Lwowie 1877. Rzeźby i ornamenta z drzewa, konzole, ramy, i rozmaite rzeźbione sprzęty salonowe i kościelne, ołtarze, cymborja, peretrony wraz ze zloceniem, różne modele do odlewów, wykonuje z największą akuratnością.

Składy mebli i wyroby stolarskie.

Klug et **Buczaniewicz**. Rynek l. 36 Obficie zaopatrzony Skład mebli krajowych i zagranicznych, materje na meble, ceraty, firanki i wszelkiego rodzaju zwierciadła po cenach umiarkowanych. Zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskutecznia spiesznie i poręcza za dobre opakowanie.

Magazyny kortów i wyroby krawieckie.

Bolesław Mikuliński, plac Halicki, nr. 12. Skład i pracownia sukien męskich, oraz obfity wybór materyj zagranicznych i krajowych. Wykonuje wszelkie suknie męskie wedle najnowszej mody jak najstaranniej.

Malarze i lakiernicy.

A. Paulo, ul. Ślósarska l. 1. (na Chorążczyźnie). Malarz szyldów i lakiernik. Zakład malowania szyldów i napisów różnego rodzaju, mianowicie na drzewie, szkle, blasze i t. p. Wyrabia napisy metalowe, uskutecznia wszelkie pozłacania i brązowania, podejmuje lakierowanie drzwi i okien i wykonuje wszystkie w zakres lakierniczy wchodzące roboty, trwale, szybko i po nadzwyczajnie niskich cenach.

Wyroby ślósarskie.

Szymon Weich, ul. Rzeźnicka l. 4. Przyjmuje roboty ślósarskie przy budowlach, wyrabia wagi decymalne i krzyżowe, ciężarki reguluje i zalatwia cechowanie. Wykonanie staranne i szybkie. Ceny umiarkowane.

Wyroby blacharskie.

Alfred Krug, ul. Arsenalska l. 2, (obok kościoła OO. Dominikanów), ma zaszczyt polecić szanownej Publiczności swój skład i pracownię wyrobów blacharskich, wszelkie roboty ornamentowe, dachowe, tak nowe, jak i reperacje, które dobrze i w najkrótszym czasie wykonywane będą. Wszelkie zamówienia tak miejscowe, jak i z prowincji uskuteczniane są szybko, rzetelnie i najdokładniej po cenie najtańszej.

I. Petru, ul. Jagiellońska l. 4. Skład i pracownia wyrobów blacharskich, jakoteż towarów mosiężnych i blaszanych. Przyjmuje pokrycia dachów i wszeskie w zakres blacharstwa wchodzące, po jak najumiarkowańszych cenach i najstaranniej z najlepszego materjału na czas umówiony, wykonywa. Wypożycza wanny każdego czasu.

Zakłady tapicerskie.

Jan Leśniakowski, ul. Kręta, l. 7. Tapicer i dekorator, wykonuje wszelkie najtrudniejsze zamówienia tapicerskie, robi takowe gustownie i trwale, po umiarkowanej cenie. zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Piekarnie.

Wilhelm Kamberski, ul. Pańska l. 9. Nowo otworzona piekarnia lwowska. Dla większej wygody Szan. konsumentów utrzymuje codziennie trzy razy

świeże pieczywo, jako to: bułki zwyczajne, tak zwane warszawskie, kajzerki i rogalki, niemniej chleb prawdziwy żytni różnej wielkości. Odbiorcom, którzy raczą posyłać po pieczywo wprost do piekarni odstępuję 20 procent t. t, biorący za 10 ct. dostaną 6 bułek po 2 ct.

Zakłady szewckie.

Walenty Baurowicz, znany od lat 20tu skład i pracownia obuwia damskiego, istniejący dawniej przy placu katedralnym, znajduje się obecnie w domu własnym przy ul. Kopernika l. 4.

Franciszek Gawlik, ul. Strzelecka l. 2. Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci, z materjału zagranicznego i krajowego. Zamówienia wykonywa szybko i sumiennie podług najnowszej mody i po najtańszych cenach.

Karol Smutny, plac Bernardyński l. 1. Pracownia i wielki skład obuwia. Najkształtniejsze i najwytworniejsze oraz trwałe i nie ustępujące w niczem wyrobom zagranicznym obuwie męskie, damskie i dla dzieci. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIA

J. Lipczyński w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 64. Magazyn strojów męskich. Wyrób wytworny. 102-12-4

W. Lipiński w Krakowie, ulica Bracka. Fabryka **wyrobów czekoladowych**, cukrów deserowych i karmelków. Ceny: Czekolada waniljowa z najlepszego karakaskakao od 1 zł. do 2 za pół kilo, Nr. 1. 2 zł. pół kilo. Pastylki z wanilją kilo 2 zł. Owoce smażone kilo 2 zł. 80 ct. Najlepszych cukierków deserowych 2 zł. za kilo. Karmelki nadziewane kilo 1 zł. 60 ct. Cukierki piankowe do ubierania sadów kilo 3 złr. Migdały smażone kilo 2 zł. Karmelki szlazowe od kaszlu kilo 1 zł. 40 ct. Miętowe cukierki kilo 1 zł. 60 ct. Soki rozmaite kilo 1 zł. 60 ct. Cukierki miętowe piankowe kilo 2 zł. Cukierki kremowe na śmietanie, kawowe i czekoladowe kilo 2 zł. Orzechy tureckie w czekoladzie obciągane kilo 2 zł. Orzechy tureckie w czekoladce obciągane kilo 3 zł. Wielki wybór bombonierek eleganckich po nader umiarkowanych cenach. Obstalunki na prowincję wysełasię za zaliczką pocztową. Biorącym za 20 zł. opakowanie nic się nie liczy. — Biorącym do handlu do 10 kilo daje się 1 kolo rabat. (95-8-4)

J. Bajer w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 89, w domu Wgo Goebla. Magazyn i fabryka wyrobów tokarskich. — Poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to: fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie, z jaśminu, oraz portmonetki, kule bilardowe z lignomsanktosu własnego wyrobu, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski, zegarki z kości słoniowej własnego wyrobu. Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy. Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej. (96-12-5)

W. Holzapfel w Nowym-Sączu w domu Mosesa Landaua l. 93 przy ul. Węgierskiej, urządził pracownię **zegarmistrzostwa** i przyjmuje wszelkiego rodzaju naprawy zegarków, wykonując najdokładniej i najsumienniej z dwuroczną gwarancją i po cenach najumiarkowańszych, przyczem trudni się sprzedażą tego rodzaju towaru. 106-4-4

Fedunio i Schram w Krakowie. Zakład introligatorski i galanteryjny, Rynek główny l. 16 (przy rogu ul. Brackiej obok handlu Wgo Wojczyńskiego). Przyjmują wszelkie roboty introligatorskie i galanteryjne i wyrabiają takowe podług najnowszych wzorów zagranicznych, starannie, mocno, gustownie i elegancko w jak najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych. (104-4-4)

W Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 369

Skład piwa Słotwińskiego

1 butelka eksportowego prawdziwego pilźneńskiego (½ litra) 20 ct.
1 but. marcowego pilźneńskiego 17 „
1 „ „ karwińskiego 12 „
1 „ „ słotwińskiego 10 „
1 „ boku (⅓ litra) 10 „

Przy większych zamówieniach stosowny rabat, za butelkę 5 ct. zastawu.

Na prowincję wysełasię w pakach piwo od 25 do 50 flaszek na kolej franco i kaucję za flaszki zwraca przy zwrocie flaszek. (105-4-4)

Zastępca składu ***Józef Ripper***.

Leon Samet
zegarmistrz w Tarnowie
w domu pana Oranża.

Poleca wielki dobór zegarów i zegarków kieszonkowych, oraz wszelkiego gatunku wyrobów złotniczych, z roczną gwarancją. (79-4-3)

Ces. król. uprzyw. Fabryka wózeczków
K. KELLERA
obok cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie.



Odznaczona na wystawach: we Lwowie 1866 medalem zasługi, w Przemyślu 1870 medalem srebrnym, we Lwowie 1877 medalem zasługi, w Paryżu 1878 dyplomem honorowym.

Na wystawie w Paryżu r. 1878 uznane zostały moje wyroby wózeczków za najpraktyczniejsze i najlepsze w wykonaniu porządnej roboty i przyznano mnie jednemu ze wszystkich wystawców monarchii austrjackiej najwyższą nagrodę: ***dyplom honorowy*** — Mam zaszczyt przeto Szan. Publiczności polecić jak najsilniej nowy ten system wózeczków własnego pomysłu, który w sekundzie przemienić można w kołyskę i odwrotnie w wózek. Cena takiego wózeczka 14 złr. — Zapewniam, że tylko porządnym i rzetelnym towarem usłużę, gdyż nie mam nic wspólnego z tandytnemi wyrobami wiedeńskiemi, któremi nasze miasto ebsełają: *„Nach Polen ist alles gut"*. — Równocześnie zawiadamiam, że mam gotowych w moim fabrycznym magazynie przeszło 1000 sztuk wszystkich gatunków wózeczków po cenie od 8 złr. do najwytworniejszych wyrobów. (111-4-4)

☞ *Główny skład sprzedaży wózeczków w mieście, ul. Grodzickich l. 4.*

C. k. uprzyw. Azienda Assicuratrice
w Tryeście.
Reprezentacja we Lwowie.

Sekcja zabezpieczenia na życie.

Mamy zaszczyt P. T. Publiczność uwiadomić, że Dyrekcja naszego Towarzystwa dążnościami kierowana, dobrodziejstwo ubezpieczenia na życie w ogólności, w szczególności zaś tym osobom, którymby w przyszłości byt w jakikolwiek sposób zagrożonym został, przystępniejszym uczynić, postanowiła z dniem 31 maja 1879 następujące ustępstwa w życie wprowadzić:

I. Dla zabezpieczenia kapitałów na wypadek śmierci.

Azienda udziela tym osobom, które według tab. A. i C. ubezpieczone są i u których polica najmniej lat 3 w mocy jest, a wskutek zaniechania płacenia dalszej premji zabezpieczenie ustało, prawo odkupu.

Prawo to jednak musi być zgłoszone w przeciągu jednego roku, licząc od dnia zapadłości policy.

II. Dla zabezpieczenia kapitału na przeżycie.

Wpłaty na police, które wedle tab. E. wydane zostały i które najmniej lat 3 opłacane są, zostają uprawnionym nawet przy zaniechaniu dalszego płacenia premji zabezpieczone, jeżeli ubezpieczony przeżyje wyjście terminu ubezpieczenia, a osobliwie obowiązuje się „Azienda Assicuratrice" na ten wypadek zwrócić kapitał, który do pierwotnego ubezpieczonego kapitału w takim samym stosunku zostaje, jak kwota rzeczywiście uiszczonych wpłat do ogółu sum premji w policy ustanowionych.

Powyższe szczegółowe ustępstwa wchodzą z dniem 31 maja 1879 w życie dla wszystkich wedle tab. A. C. i E. po tymże dniu wydanych polic. (123-3-3)

C. k. uprz. Azienda Assicuratrice w Tryeście.

Reprezentacja we Lwowie.

Frey. ***Pierzchała.***

MICHAŁ MICHALSKI

ulica Mydlarska l. 4.

Pracownia powozów przyjmuje rozmaite zamówienia na powozy, sanie, wozy i wózki. Zlecenia takowych wykonuje w własnej pracowni podług wzorów modnych i gustownych. Wszelkie odnowienia i reperacje powozów jako to: odlakierowania, wybicia i t. p. tudzież przyjmuje siodlarskie i kołodziejskie roboty. (68-8-8)

Stanisław Róża w Nowym-Sączu poleca swoją pracownię nożowniczą, wykonuje różne noże, widelce, scyzoryki, nożyczki, oraz przyjmuje do reperacji wszystko, co tylko w zakres nożownictwa wchodzi jakoteż maszyny do szycia, zamówienia uskutecznia szybko, sumiennie i po najtańszej cenie. (109-4-4)

J. F. Wojda, krawiec męski — Kraków, ul. Florjańska l. 334. Poleca szanownej Publiczności skład od roku 1840 egzystujący, zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materjałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych; utrzymuje ciągle znaczny zapas gotowych ubiorów i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali, w czasie jak najkrótszym i po cenach najumiarkowańszych. (98-4-4)

M. Flock w Nowym-Sączu poleca swój salon perukarsko-fryzjerski, oraz do golenia i strzyżenia włosów, wykonując tę czynność modnie i starannie. Posiada gotowe warkocze na sprzedaż. Przytem leczy zęby, wyrywa takowe bez bólu, krew puszcza i bańki stawia po najtańszej cenie. 108-4-3

Ważne dla oszczędnych pań!

Skład fabryczny płócien i bielizny w Krakowie przy ul. ś. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków *bielizny męskiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów*, po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych**. Dobra opinja, której od niedawna nasze wyroby używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego zachwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwrócona będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego sumienną i tanią obsługę. **Ceny są ściśle stałe.** Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie. Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę ś. Jana, drugi sklep.

C. k. uprzyw. **połysk do bielizny** M. Beyera et Comp., fabryki bielizny w Wiedniu, Spiegelgasse 11, w Tryeście, Corso, 607/3. Pół łyżki stołowej tej substancji domięszanej do przyrządzonego ciepłego krochmalu i z nim dobrze roztartej wystarcza tylko do nadania pół tuzina koszul połysku właściwego nowej bieliźnie, ale także do utrzymania przez dłuższy czas lśniącej białości. Tkaniny bawełniane wyglądają jak najdelikatniejsze płótno. Cena pudełka 35 centów. (100-5-4)

Wykłady.

Wszelkich wyższych nauk handlowych, jako to: *Buchalterji bankowej kupieckiej i gospodarczej, rachunkowości, zakładania i zakończenia ksiąg, bilansów, conto corrente* i t. p.

Korespondencji w języku niemieckim, włoskim, francuskim i angielskim, udziela podług praktycznej i skróconej metody, ręcząc za najlepszy rezultat. Kurs dla dam oddzielny od 4 do 6tej godziny. (112-4-4)

Bliższych wyjaśnień udziela się od godziny 11tej do 1szej przy ulicy Jagielońskiej l. 7. ***H. Winkler.***

Ważne dla producentów chmielu.

H. Kraus

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 24, utrzymuje na składzie saaceńskie płótno, za pomocą którego chmiel dobrze się suszy i na kolorze zyskuje. Cena sztuki długości 110 cm., a szerokości 1 metr wynosi 38 cent.

☞ Łaskawe zlecenia wykonuje bezzwłocznie. (113-4-4)

Fortepianista i stroiciel

po jedenastoletniej odbytej praktyce i wykształceniu w głównych fabrykach **fligów i pianin** w Wiednin, Berlinie, Saksonji, w prowincji szląsko-pruskiej i t. d., powróciwszy z zagranicy, poleca się szanownej Publiczności, tak co do strojenia, jakoteż do restauracji fortepianów i pianinów z gruntowną fachowością. (28-12-10)

Pracownia znajduje się pod liczbą 26 przy ulicy Akademickiej.

Aleksander Alscher.

Aron Müllbauer

przy ul. Pańskiej **w Jarosławiu**,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn galanteryjny, wielki zapas bielizny męskiej i damskiej, różne kosmetyki, przybory toaletowe, obuwie męskie, damskie i dziecinne, kapelusze męzkie i damskie, biczyki myśliwskie, ładunki, dywany, maty, chodniki i firanki. Ceny niskie, zamówienia odwrotną pocztą. (80-4-4)

Fabryka odlewów gipsowych założona w r. 1847.

Medal zasługi Lwów, w r. 1877.

PASQUALE ZACCHI

Medal zasługi Lwów, w r. 1877.

we Lwowie, ulica Wałowa liczba 1.

poleca łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności

swoją od dawna zaszczytnie znaną

PRACOWNIĘ DZIEŁ SZTUKI I PRZEMYSŁU

jakoteż

Wielki skład przedmiotów sztuki pięknej z marmuru i alabastru:

wazony, urny, tace i słupy wszelkiego rodzaju, przedmioty **z gipsu i stearynowej masy:** statuy, figury, wreszcie figurki różnych rozmiarów najgustowniej wykonane, a przeto mogące służyć za ozdobę w każdym salonie.

Do nabycia piękne popiersie J. I. Kraszewskiego, umyślnie z powodu jubileuszu z niezwykłą starannością wykonane.

Zamówienia miejscowe i z prowincji załatwia się w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych. (133-3-3)

Przyjmuje się zamówienia na upiększenie fasad sal gustownemi ozdobami architektonicznemi z cementu, gipsu, i hydraulicznego wapna.

Przyjmuje i załatwia obstalunki na płyty z kararyjskiego marmuru i innych, a na żądanie wysyła wzory.

Opisy wysyła się na żądanie franco.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

WKŁADEK NA KSIĄŻECZK OSZCZĘDNOŚCI

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

5½ od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.** Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej do 5tej po południu. (20-18-14)

Choroby syfilityczne

czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** np. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencje, początki suchot i t. d. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych. praktyczny lekarz medycyny. chirurgji i akuszerji

Jan Kurpiel

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Balutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9 do 12 przed- i od 2 do 5 po południu. (130-10-2)

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależeć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

Zmiana lokalu.

Sklep i pracownia zegarmistrzowska **J. Kolischera** przeniesione zostały z **ulicy Teatralnej l. 9.** na **ulicę Krakowską l. 24** vis-a-vis Akademji spalonej, gdzie jak poprzednio tak i nadal utrzymuje w swym składzie wielki wybór różnych zagarów i zegarków kieszonkowych, oraz przyjmuje takowe do reperacji z gwarancją całoroczną po najtańszej cenie. (122-2-2)

Antoni Markiewicz w Krakowie ul. ś. Jana l. 305. Poleca magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego, z materjałów krajowych i zagranicznych, podług najnowszej mody i po umiarkowanej cenie. (88-4-3)

Antoni Schulz w Krakowie przy ul. Krupniczej l. 146 *a*. — Poleca swoją piwnice zaopatrzoną w prawdziwe wina węgierskie w butelkach oryginalnych sprowadzane. (91-4-4)

Zwracamy uwagę!

Zakład fryzjerski A. G. Pieniążka

ul. Halicka, l. 46

Po zdumiewająco tanich cenach wykonuje wszelkie fryzury z włosów uciętych, lub wyczesanych:

Od zrobienia warkocza 60 ct., od trwałego i pięknego farbowania warkoczy na różne kolory od sztuki po 25 ct. i inne roboty w zakres fryzjerski wchodzące, po bardzo niskiej cenie.

Urządził także osobny salon do strzyżenia, golenia i fryzowania włosów.

W tem przekonaniu, że goście tanio i starannie będą obsługiwani, ku zupełnemu zadowoleniu, polecamy ten zakład szan. Publiczności. (144-3-2)

Pierwsza parowa fabryka wody sodowej. wód lekarskich, atramentu, szwarcu i tłuszczów do obuwia

K. Rzący w Krakowie.

Wody gazowe w tej fabryce wyrabiane, znane są z dobroci Szanownej Publiczności.

Atramenty wyrabiam w gatunkach wszelkim wymaganiom teraźniejszym zadość czyniące, które w jakości z fabrykatami pierwszorzędnych fabryk innych prowincyj Państwa i zagranicy nietylko rywalizują, ale je poniekąd przewyższają, gdyż są one w oczach znawców takiemi, jakiemi być powinny.

Szwarc i tłuszcz do obuwia wyrabia moja fabryka ze znajomością rzeczy i sumiennie.

Do sprzedaży w tej fabryce za mierną cenę **kocioł parowy** o sile dwóch koni, w dobrym jeszcze stanie, mogący być z dobrym skutkiem użyty w dystylarni wódek, w gorzelni do ogrzewania zacierów, a przy większem gospodarstwie do zaparzania żeru dla bydła.

W celu powiększenia tych fabryk poszukuje się **spólnika** z odpowiednim kapitałem. (94-4-3)

Jan Glaser

Handel przyborów galanteryjnych

(9 **w Stanisławowie.** 52-20)

poleca na sezon wiosenny: parasole i parasolki, kapelusze damskie i męzkie, kwiaty, pióra i welony, jako też wielki skład bielizny damskiej i męskiej, przyborów krawieckich, wyrobów szmuklerskich, frendzli, koronek, przyborów toaletowych, perfumeryj, mydeł i t. p.

Józef Kozłowski. fabrykant obuwia męskiego w Krakowie przy ul. Florjańskiej pod l. 324 Dz. I., poleca magazyn obficie zaopatrzony w obuwie męskie, damskie i dziecinne, z najlepszego materjału krajowego i zagranicznego i podług najnowszej mody wykonane, po umiarkowanej cenie. Zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczia szybko i sumiennie. 97-4-4

Świeżo zaopatrzony

Magazyn nowości

LEONA FEINTUCHA W KRAKOWIE

w Rynku, przy rogu ulicy Grodzkiej. Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. — Ceny umiarkowane stałe. (83-12-4)

Józef Stachurski z Warszawy ma zaszczyt polecić swój bogato zaopatrzony skład kortów i sukna, jak niemniej skład gotowych sukien męskich **w Krakowie**, ulica Florjańska l. 363 w domu Wgo Matejki. — Pracowawszy po pierwszorzędnych zakładach, śmie sobie pochlebiać, że najwyszukańszym nawet wymogom będzie w stanie zadosyć uczynić (89-4-4)

Zakład fryzjersko-perukarski

Tadeusza Wiskidy

przy placu Panny Marji l. 313

w Krakowie.

Salon golenia, strzyżenia i fryzowania, oraz Skład wyrobów z włosów i wielki wybór kosmetyków i perfumeryj — po umiarkowanej cenie. (85-4-1)

Ferdynand Kosiba w Krakowie przy ulicy ś. Anny l. 98, obok hotelu „Victoria", poleca Skład sukien męskich. Wielki wybór materjałów z fabryk tak krajowych, jakoteż zagranicznych. Jest w możności najwybredniejszym wymaganiom pod względem mody, wykończenia i trwałości materjału zadosyć uczynić. Ceny najumiarkowańsze. (87-4-3)

E. Mendrochowicz

we Lwowie, Rynek l. 44.

Handel komisowy i produktami. Główny skład ziemi i soli francensbadzkiej oraz soli karlsbadzkiej dla Galicji, Rosji i Bukowiny od r. 1781. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Co 14 dni świeże przesyłki wód mineralnych. (140-2-2)

Latarnie gospodarskie poprawne naftowe i olejne sztuka po zł. 1.50, 1.70, 1.80, 2 złr.

Pochodnie naftowe poprawne do nocnej jazdy szt. zl. 2.50.

Rzezaki angielskie do sieczkarń różnych systemów i wielkości.

Maszyny do rznięcia drzewa opałowego po 8 złr.

Piece żelazne Meidingera i inne do węgla, koksu i drzewa.

Ocyle ostre i tępe, **podkowy** prasowane i **ufnale styryjskie.**

Zupełna wyprzedaż łyżew niemieckich 25%, niżej cen fabrycznych, polecają (139-13-2)

Cybulski & Weber

plac Marjacki l. 5 (Hotel Langa)-

Mam zaszczyt zawiadomić, iż urządziłem **w Kołomyi** w hotelu narodowym obficie zaopatrzony

Skład sukna

krajowych i zagranicznych wyrobów, jakoteż, *Skład gotowych ubiorów męskich* począwszy od ubiorów dla chłopczyków 5-letnich, oraz pracownię krawiecką. Przyjmuje również wszelkie zamówienia w tej pracowni. (147-4-1)

Z wysokim szacunkiem

O. Rosenberg.

Podziękowanie.

Najszczersze podziękowanie składają dzieci po ś. p. **Jankowskiej Rozalji**, która zabezpieczona była na życie w Towarzystwie asekuracyjnem „Patria", na tysiąc pięćset złr. w. a., którą kwotę pobraliśmy bez najmniejszych potrąceń, tylko cztery lata płacono po 63 zł. 32 ct., bez żadnych podchlebstw, bo nie znamy żadnych tych panów, którzy są tak dobrymi dla biednych dobrodziejami; tylko pisemnie przez tych 4 lat korespondowano i ośmielamy się przed całą publicznością serdecznie dziękując za największą rzetelność, wyrazić szacunek temu Towarzystwu we Lwowie i Wiedniu. (136-2-2)

Stryj dnia 14 sierpnia 1879.

P. R. J. Holod.

c. k. strażnik straży skarbowej.

Dr. Rosenzweig

okulista z Paryża

ulica Dominikańska, liczba 2, udziela pomocy lekarskiej od godziny 10 — 11 przed południem. od 4—5 po południu. (135-3-3)

Jonas przy ul. Krakowskiej poleca swój obficie zaopatrzony skład książek szkolnych do wyższych i niższych klas szkól męskich i żeńskich, oraz wszelkie papiery i różne przybory do pisania i rysowawia po najumiarkowańszej cenie Obstalunki z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 138-4-3)

Zmiana lokalu.

Dentysty profesora Strasskiego były asystent

Juljan Schneider

mieszka od 1 sierpnia przy ulicy Sobieskiego pod l. 4 na I. piętrze, nad handlem papieru p. Kozłowskiego. (126-12-3)

Friedländer & Frank

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

polecają po cenach umiarkowanych:

Sacka siewniki rzędowe i pługi głębokiej orki.
Zimmermanna siewniki rzędowe.
Eckerta siewniki szerokorzutne i pługi dwu i trzy-skibowe.
Cylindry do odbierania groszku i kąkol'u **Harter ainé.**
Mlynki systemu **Backera.**
Młocarnie sztyftowe ręczne i z kieratami do 6 koni.
Zugmajera pługi poprawne,
Ekstyrpatory 5-radłowe.
Brony talerzykowe **Nischwitza** do rozdrabiania pola. (127-3-3)

E. L. SASS.

Pierwsza galicyjska fabryka knotów

ulica Sykstuska l. 66 we Lwowie,

poleca olbrzymi skład knotów do lamp i świec, tudzież znakomity wybór krajek barwnych dla włościan i gurtów. (142-3-3)

Zwraca się uwagę pp. przełożonych zakładów i urzędów gminnych, że fabryka ta zopatruje po cenach najtańszych w wszelkie knoty do oświetlania miast służące.

Wyłączny Skład na Galicję **Groszowickiego CEMENTU portlandzkiego** przez komisję złożoną z Szanownych delegatów wys. c. k. Namiestnictwa, wys. c. k. Jeneralnej komendy wojskowej, wys. Wydziału krajowego i t. d. jako najlepszy ze wszystkich u nas używanych gatunków cementu uznany, u **J. Maurycego Diamand** we Lwowie ul. Karola Ludwika, l. 39. Ceny zniżone! Protokół powyższej komisji wysełam na żądanie. (86-6-6)

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, przy placu Halickim pod l. 15,

w gmachu Banku Hipotecznego,

poleca

skórzanne pasy do maszyn i młocarń

jako też parciane w różnych szerokościach,

Oliwę do maszyn i smarowidło belgijskie do osi,

bundy do podróży i sukna

wyrobu krajowego z dóbr Jego Excellencji Alfreda hr Potockiego,

koce na konie i sukna podłogowe.

Uwiadomienie

Niżej podpisany uwiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że oprócz **Cukierni** istniejącej od kilkunastu lat w domu Towarzystwa kredytowego ziemskiego nabył ***Cukiernię*** od pana ***Hołyńskiego*** i otworzył w tem samem miejscu

FELJĘ

przy ulicy Czarneckiego. w domu Wnej p. Ródkiewiczowej pod liczbą 1,

i urządził ją tak, żeby w niczem głównemu zakładowi nie ustępowała.

Staraniem mojem będzie w obu tych zakładach P. T. Publiczność jak najlepiej zadowolnić. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam oba zakłady i nadal P. T. Publiczności. (125-4-4)

Z głębokim szacunkiem

Maciej Kostecki.

LITOGRAFJA

Kornela Pillera

WE LWOWIE

ulica Łyczakowska l. 3,

przyjmuje wszelkie w ten zawód wchodzące roboty, wykonując takowe rzetelnie i tanio.

M. Skulicz

krawiec cywilny i wojskowy w Stanisławowie, ul. Brukowana.

Zamówienia uskutecznia w najkrótszym czasie i po umiarkowanej cenie.

Karol Hausser w Kołomyi poleca pracownię **fryzjersko-perukarską**, salon do golenia i strzyżenia włosów, oraz wielki wybór gotowych warkoczy, wszelkiego rodzaju perfumerji i przyborów toaletowych, wykonuje wszystko w zakres fryzjerski wchodzące. Zamówienia uskutecznia szybko i po umiarkowanej cenie. (145-5-1)

Antoine Przybylski

désir donner des leçons allemandes, françaises et italiennes. Aux conditions modérées. Demeure nr. 76 „Zniesienie".

Nowa księgarnia w Kołomyi.

Skład nut muzycznych, przyborów do pisania, książki szkolne dla wszystkich klas, różnej treści, jakoteż i pisma we wszystkich językach. Wypożyczalnia książek polskich i niemieckich, wkładka 1 złr., miesięcznie 80 ct.

(149-3-1) Adres: ***M. Michta.***

Zwracam uwagę!

Będąc w przejeździe przez Kołomyję, zwiedziłem fabrykę p. **Biskupskiego**, który motorem wietrznym porusza tokarnię, piły i wszystkie narzędzia pomocnicze, a nawet i młyn do mielenia zboża i jest uwagi godnem, jak tanim kosztem można z wiatru siły wydobyć. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby w okolicach gdzie wody nie ma, podobnym motorem ulżyć w gospodarstwie. (146-1-1)

Józef Szęgierski. w Czerniowcach, ul. Siedmiogrodzka, poleca główny skład wszelkich przyborów do pisania i rysowania po umiarkowanej cenie.

W instytucie naukowym

we Lwowie ulica Piekarska l. 21

rozpoczyna się

II. 6-miesięczny kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednorocznych ochotników

z dniem 1 października b. r.

Do tego kursu przypuszczeni będą tylko tacy kandydaci na jednorocznych ochotników, którzy zdadzą **egzamin wstępny**. Egzamina wstępne odbywać się będą w Instytucie od dnia 26go do 30 września r. b. (131-3-3)

Instytut utrzymuje także pensjonat. Zgłaszać się można co dzień od godziny 4 do 7 po południu.

F. Koestlich

przełożony Zakładu.

Ważne dla wszystkich!

Winogrona włoskie 1/2 kilo 25 ct.
" węgierskie 1/2 " 20 "
codzień świeże można dostać w nowo urządzonej największej i jedynej

Owocarni

L. Schleichera

w hotelu angielskim.

Także dostać można świeże codzień owoce do **smażenia** i na **kompoty**. — Winogrona feslawskie w swoim czasie. — Ceny umiarkowane. (101-4-1)

Odpowiedzialny redaktor i odpowiedzialny wydawca: Edward Piepes.

Z drukarni K. Pillera.